

PIOTR KALINOWSKI

DWA PYTANIA – TRZY ODPOWIEDZI

MATERIAŁY DO DZIEJÓW GÓRNOŚLĄSKIEGO SEPARATYZMU



CZĘŚĆ I

www.Slonsk.com

SŁOWEM WSTĘPU

Idea napisania tego opracowania narodziła się w redakcji Magazynu Internetowego Echo Ślonska, kiedy do redakcji zaczęły spływać dawne artykuły prasowe, wybrane przez współpracowników. Zebrano tu dostępne dziś ulotki, drukowane zwłaszcza w Tarnowskich Górach, których zasięg i wymowa odbiły się echem na całym Górnym Śląsku. Dostępne w tym opracowaniu są również artykuły zachwalające i negujące ideę Wolnego Górnego Śląska, które ukazywały się w górnośląskiej prasie w okresie 1918 - 1922 oraz omówienia artykułów prasy międzynarodowej (francuskiej, angielskiej, szwajcarskiej), niemieckiej i polskiej przygotowane specjalnie w celu rozpropagowania na Górnym Śląsku w tym gorącym okresie.

Można zarzucić tendencyjny wybór artykułów, ale w tego typu opracowaniach jest to nie do uniknięcia. Wybór artykułów zależny był w większości od jednego człowieka i jego spojrzenia na świat. Lecz nawet gdyby zajmowała się tym zagadnieniem grupa ludzi, wybór byłby niewiele różny od zastosowanego, ponieważ już tytuł opracowania sugeruje w jaki sposób dokonano odsiewu materiałów prasowych, czy archiwalnych.

Artykuły te pozostawione są bez komentarzy oraz zachowana jest oryginalna pisownia (wraz z wszystkimi błędami drukarskimi). Czytelnik winien sobie na ich podstawie wyrobić własne zdanie, co do celowości powstania Wolnego Górnego Śląska, jako państwa niezależnego, pozostającego pod opieką Ligi Narodów. Czy państwo takie miałoby rację bytu i jak długo przetrwałoby w historii to już jest inna sprawa, która w niniejszym opracowaniu nie zostanie poruszona.

W tym miejscu chciałbym podziękować redaktorowi naczelnemu Echa - Brunowi Nieszporkowi - za zachęcanie do wzięcia się za opracowanie wybranych artykułów, Ewaldowi Bieni - za zainteresowanie mnie tą tematyką (pierwszy ukazał się w internecie artykuł z "Bund - Związek"), pracownikom Biblioteki Śląskiej - za udostępnienie zbiorów prasy górnośląskiej oraz pannie Zosi za żmudne przelewanie tych tekstów na wersję elektroniczną.

Gdzieś na Górnym Śląsku w marcu 2002 roku.

Piotr Kalinowski

kontakt: P.Kalinowski@Slonsk.com



SLONSKI SERVIS 2002

www.Slonsk.com



ULOTKI

Ulotki przedstawione poniżej drukowane były w tarnogórskich drukarniach, a zasięg ich początkowo ograniczał się do powiatów bytomskiego, lublinieckiego, tarnogórskiego i gliwickiego. Jednak dzięki temu, że zostały przedrukowane przez najpoczytniejsze górnośląskie dzienniki (Katolik, Gazeta Opolska, Dziennik Śląski, Oberschlesische Kurier, Kattowitzer Zeitung, Oberschlesische Wanderer) zasięg oddziaływania tych ulotek był znacznie większy niż mogło by to wynikać z rozplakatowania Tarnowskich Gór, Lublińca, Bytomia, Gliwic czy innych górnośląskich miast. Odzew na powyższe ulotki był natychmiastowy, zarówno w polsko jak i niemiecko języcznej prasie górnośląskiej. Sprawą powyższą zainteresowały się również Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu (Wydział Śląski w Bytomiu) i Volksrat we Wrocławiu. Obie te rady oskarżały się wzajemnie o rozpowszechnianie tych ulotek, choć w rzeczywistości były one kolportowane i drukowane przez zwolenników górnośląskiego Centrum. Teksty ulotek były drukowane zarówno w języku polskim jak również niemieckim.

Szląsk samodzielną republiką!

Na Górno Szląsku tworzy się tymczasowe porozumienie między po polsku i po niemiecku mówiącymi, żeby Szląsk za samodzielną republikę zaprowadzić. Szląsk ma być jako samowładny do niemieckiego kraju należący.

Mowa urzędowa ma być polska i niemiecka, procz tego przynależność kościoła do rządu krajowego ma nieruszoną zostać. Odszczypienie od Berlina ma się wprzyszłym tygodniu skutecznym.

Schlesien eigene Republik!

Im Oberschlesien sind Einigungsbestrebungen zwischen Deutschen und Polen zwecks. Bildung einer deutsch - polnisch Republik Schlesien im Ganzen. Schlesien soll als selbständiger Bundesstaat dem Deutschen Reich angegliedert werden.

Als Amtssprache soll die deutsche und polnische Sprache gelten; ausserdem darf an dem Verhältnis zwischen Staat und Kirche nicht gerüttelt werden. Das Oberschlesien nicht Berlin dürfte vielleicht schon nächste Woche erfolgen.

Druck vom K. Semer & Komp. Tarnowitz¹

¹ Katolik z 10 grudnia 1918 roku.

Górnoślązacy!

Wolności, wolności, woła teraz wszystko na świecie. Górnoślązacy, godzina wolności nadeszła również dla nas. My Górnoślązacy byliśmy przez wszystkich lekceważeni. W Prusach uważano nas często za obywateli drugiej klasy. W Polsce śmiano się z nas pogardliwie, gdy mówiliśmy po śląsku. A teraz? Krajanie! Teraz nas chcą z miłości prawie że udusić. Dawny hakatysta woła: kochani, dobrzy Górnoślązacy, pozostańcie przy nas w Prusach; zbudujemy każdemu z was piękny domek z własnym ogródkiem; każdy będzie mógł według upodobania w swej ojczystej mowie się uczyć, śpiewać, grać, modlić i błagać.

Współziomkowie z nowopowstającej Polski wołają: bratankowie, chodźcie do nas; myśmy was zawsze tak bardzo cenili i kochali! U nas dostaniecie dwie krowy i dwadzieścia morgów pola, słoniny i omasty. Będziecie żyli jak robaki w mięsie.

- Skądże naraz ta wielka miłość ze wszystkich stron?

- Dlatego nas tak kochają, ponieważ nasz drogi Górny Śląsk jest tak bogaty w skarby. Tych skarbów Niemcy nie chcą utracić, a Polacy chcą je zdobyć. Widzisz! Nie Ciebie, nie do Twego serca odnosi się ta miłość, lecz przede wszystkim do skarbów naszej ziemi.

Górnoślązacy, czy chcemy nadal wydobywać je na łup innych, czy po to chcemy nadal w ciężkiej pracy za dania i nocy je w głębokich szybach wydobywać, twarde wapienne kamienie łamać, kurz cementowy wdychać, przy żarzących piecach umierać z gorąca?

Czy rolnik ma swe własne płody, które wydarł z ziemi tak jak to było przed wojną, za parę fenigów sprzedawać, po to aby inne kraje ich kulturę podnosiły, podczas, gdy nam się protekcjonalnie parę okrucichów pozostawi?

- Czy macie Górnoślązacy nadal z Waszymi licznymi rodzinami mieszkać w wysokich śmierdzących familokach, stłoczeni w jednym lub dwu pokojach?

Czy nasze dzieci mają być dalej uczone w szkołach, w których ani słowa w macierzystej mowie nie usłyszą, z których teraz jeszcze religię i krzyż chce się usunąć? Czy my Górnoślązacy, powinniśmy się do państw przyłączyć, które nasz katolicki kościół prześladowa, do państw, które są przez bezbożników kierowane?

W Prusach ministerstwo kultury już zapowiedziało rozdział kościoła od państwa. W Warszawie kieruje nowopowstającym państwem Piłsudski, człowiek o tych samych, wrogich kościołowi przekonaniach. Wierzący górnośląski ludzie! Chcesz w takie ręce swój doczesny i wieczny los na setki lat powierzyć? Przenigdy!

Przebudźcie się, Górnoślązacy! Pokażcie waszą siłę i waszą, w czasie wojny wykazaną i całemu światu znaną, odwagę. Weźcie pod uwagę, że jesteśmy wystarczająco dojrzały, aby się samodzielnie rządzić w niepodległym kraju!

We własnym samodzielnym państwie, wszystkie górnośląskie bogactwa będą w pierwszej kolejności Wam służyły. Wtedy będziemy mogli sami dla nas domy budować, szkoły organizować, w których dzieci będą uczone w języku matki, szkoły, w których krzyż będzie mógł nadal zdobić ścianę i w których młodzież będzie wychowywana w duchu kościoła, w chrześcijańskiej wierze i obyczajach, aby się jeszcze bardziej nie zepsuła. W tym wolnym państwie będzie się mógł kościół, wspomagany przez rząd, jaknajwspanialej rozwijać. W tym niezależnym kraju nie wolno będzie, zarówno kościołów, klasztorów, jak i osób prywatnych wywłaszczać.

Sprawiedliwość i chrześcijańska miłość powinny w nim panować, ku radości wszystkich.

Górnoślązacy, chcecie tego? - Tak, my tego chcemy z całego serca! Lecz czy to jest możliwe? - Jeżeli to jest w Szwajcarii realne, to jest to tym bardziej możliwe w tak bogatym przemysłowym kraju jak Górny Śląsk.

Będziemy prosili Wilsona, człowieka sprawiedliwości, aby nam do tego dopomógł. A my wszyscy w czasie plebiscytu oddamy nasz głos na rzecz samodzielnego górnośląskiego kraju.²

² Robert Kurpiun, *Am Abgrund. Das Jahr 1919 in einer oberschlesischen Grenzstadt. Nach Tagebuchbättern*

ODPOWIEDŹ PRASOWA

Powyższe ulotki były natychmiast komentowane w prasie górnośląskiej. Niektóre, wybrane artykuły prasowe komentujące te oraz inne ulotki (nie znane dziś w formie samodzielnego tekstu) zamieszczono poniżej.

Śląsk samodzielną republiką?

Na Górnym Śląsku rozszerzają odezwę w języku "polskim" i niemieckim następującej treści:

ODEZWA

Szląsk samodzielna republika!

Na Górno Szląsku tworzi się temczasowe porozumienie między po polsku i po niemicku mówiącemi, żeby Szląsk za samodzielną republikę zaprowadzić. Szląsk ma być jako samowładny do niemieckiego kraju należący.

Mowa urzędowa ma być polska i niemiecką, procztego przynależność kościoła do żądu krajowego ma nieruszoną zostać. Odszczypienie od Berlina ma się wprzyszłym tygodniu uskutecznić.

Schlesien eigene Republik!

Im Oberschlesien sind Einigungsbestretingen wischen Deutschen und Polen zwecks. Bildung einer deutsch - polnisch Republik Schlesien im Ganze. Schlesien soll als selbständiger Bundesstaat em Deutschen Reiche angegliedert werden.

Als Amtssprache soll die deutsche un polnische Sprache gelten; aussender darf an dem Versitnis zwichsen, Staat und kirche nicht gerüttelt Vorstand. DasOberschelsien nicht Berlin dürfte vielleicht schon nächste Woche erfolgen.

Druck vom K. Semer & Komp. Tarnowitz

Nasamprzód zaznaczamy, że takie kaleczenie języka polskiego uważamy za beczelność i obrazę ludu polskiego na Śląsku. Za późno się wybrali panowie niemcy. Ani republiką śląską ludu naszego od państwa i narodu polskiego nie odłączają, nie da się zwabić obiecankami, że językiem urzędowym będzie w tej republice oprócz języka niemieckiego także język polski, ani też, że stosunek między kościołem a państwem ma być nienaruszony. Takie sztuki się nie udadzą. Przeciwno takiej republice lud polski na Śląsku oprze się z całą siłą. Według słów Wilsona i kanclerza niemieckiego dla Śląska polskiego jedyne miejsce jest w obrębie państwa polskiego.

Dziwną rzeczą jest też fakt, że odezwa niemiecka mówi o Niemcach i Polakach, podczas gdy w odezwie "polskiej" mowa jest o po polsku i niemiecku mówiących. Widocznie jeszcze teraz nie chcą przed ludem naszym przyznać, że jesteśmy Polakami.

Zresztą nam nie wiadomo o jakimś porozumieniu albo raczej o porozumieniu się między polakami i niemcami.

Rada ludowa we Wrocławiu, centrala dla prowincji śląskiej ogłasza przez biuro Wolfa, że odezwę tę rozpowszechnia strona narodowa polska. Takie niedorzeczności może twierdzić człowiek nieograniczonej głupoty albo bezdennej złej woli. Rozum choćby najbardziej tępy powinien przecież tyle wiedzieć, że dążności polaków na Górnym Śląsku idą w zupełnie innym kierunku, a nie w kierunku utworzenia polsko - niemieckiej republiki śląskiej. Jak za czasów starych rządów pruskich rozsiewano i wierzone w każdą choć niedorzeczną plotkę o Polakach, tak samo dzieje się za nowych rządów. Zmieniła się tylko forma, ale nie istota.³

Oświadczenie

Pojawiła się na Górnym Śląsku odezwa bez podpisu: "Śląsk samodzielna republika"

Niemiecki "Volksrat" we Wrocławiu, centrala na prowincję śląską, uwiadamia urzędowo przez biuro Wolfa, że odezwę tę rozszerzają Polacy.

Jako uznani zastępcy ludności poskiej na Śląsku stwierdzamy, że jakiegokolwiek styczności z tą odezwą nie mamy i nawet nie wiemy z jakich kół ona pochodzi.

Bytom, 10 XII 1918
Naczelna Rada Ludowa
Wydział Śląski⁴

Nie uda im się

Zapowiedziane przez nas pismo ulotne pojawiło się w tych dniach. Nasi najserdeczniejsi widząc, że ludność polska na Górnym Śląsku o pozostaniu przy państwie pruskim nic nie chce wiedzieć i jednomyślnie pragnie przyłączenia do Polski, chcą swe przodujące stanowisko, które dotąd posiadali na Śląsku, ratować w inny sposób. Oni doskonale wiedzą, że gdy Górny Śląsk zostanie przyłączony do państwa polskiego, skończy się ich panowanie na ziemi naszej, znikną wpływy ich przemożne. Z okropną dla nich myślą, że mają zostać obywatelami państwa polskiego, pogodzić się nie mogą. Temu zapobiec trzeba. I ci panowie, którzy obrzucali nas najochydniejszymi wyzwiskami, gdyśmy na mocy warunków pokojowych Wilsona przyjętych przez rząd Rzeszy niemieckiej, zażądali odłączenia od państwa pruskiego, naraz tego samego

³ Gazeta Ludowa z 12 grudnia 1918 roku.

⁴ Ukazało się w całej polskojęzycznej prasie górnośląskiej w dniach 11 - 14 grudnia 1918 roku.

żądata. Żądają odłączenia Górnego Śląska od państwa pruskiego nie poto, aby go przyłączyć do Polski, lecz aby utworzyć samodzielną republikę górnośląską. Przez utworzenie samodzielnej republiki górnośląskiej chcą utrzymać swe dominujące stanowisko na Górnym Śląsku. A jak słodko, jak mile umieją teraz przemawiać do ludu naszego, który przedtem pogardliwie nazywali "wasserpolskiem". Wydali odezwę bardzo piękną i szumną, rozczulającą wprost. Dziwna jednak rzecz! Zawsze bywa tak, że gdy puszcza się odezwę do narodu w sprawie bardzo ważnej, wtedy kładzie się pod tą odezwą swoje nazwisko. A przecież utworzenie samodzielnej republiki górnośląskiej jest dla naszego ludu sprawą bardzo ważną, która w danym razie decydować będzie o losie całych pokoleń ludu naszego. Dlaczego autorzy tej odezwy są tak wstydlivi, a nie ujawniają swych nazwisk? Dlaczego lud nasz nie ma wiedzieć, kim oni są? Skąd ta wstydlivość, albo raczej bojaźń? Wstydzą i boją się wyjawic swoje nazwiska, bo wiedzą, że powstałby na całym Górnym Śląsku jeden olbrzymi śmiech. Lud nasz śmiał by się do rozpuku z tych nowych "oswobodzicieli" Górnego Śląska i wygnałby ich za piątą granicę. Bo tam widziałby ludzi, którzy dotąd temu ludowi urągali, dla których lud nasz był tylko przedmiotem wyzysku, znali go tylko wtedy, gdy chodziło o zarobek i pracę ludu naszego, dla których poza tem lud nasz był polską świnia, polskim wołem, polskim bydłem, głupim wasserpolskiem.

Zbliżają się do ludu naszego i obiecują mu wolność, powiadają, że i dla nas górnoślązaków wybiła godzina wolności. A jak oni - prusacy - umieją wyzywać na prusaków. Powiadają nam, że dotąd gardzono nami, że pruskie służalce obdarzały nas najbrzydszemi i ohydnyimi przezwiskami, uważali nas jako ludzi drugiej klasy. A dzisiaj zjedli by nas z miłości.

"Przychodzi - powiadają - prusak hakatysta do Ciebie, ten Twój stary i zacięty wróg szepce: "Kochany, dobry Górnoślązaku! Zostań przy prusakach. Wybudujemy Ci domeczek z ogródkiem, obdarzymy Cię tem, czego sobie życzysz; możesz się uczyć po polsku, w swojej mowie śpiewać, modlić się i rozmawiać wszędzie i zawsze!"

Skądże wzięła się ta wielka miłośćku Wam Górnoślązakom? Posłużę Wam krótką odpowiedzią: "Dlatego, bo posiadamy na naszej bogatej ziemi wielkie skarby". Tych skarbów utracić boi się Prusak.

Więc Kochany Górnoślązaku, nie Tobie, lecz tym skarbowi ziemskiemu okazują tę miłość nadzwyczajną. - Górnoślązacy! Czy chcecie te skarby w cudze ręce oddać? Czy chcecie w ciężkiej pracy dzień i noc pracować, z trudem wielkim po głębokich szybach te skarby węgielne wydobywać, przy palącym ogniu w hutach żelaznych i cynkowych zdrowie tracić - i Ty rolniku owoc pola Twego za marny grosz sprzedawać, jak przed wojną zmuszony byłeś - i to wszystko na to aby się "obcy naród" podniósł, a Ty abyś z tego wielkiego skarbu i z Twojej mozolnej pracy najmniejszą część otrzymał? Czy Narodzie Górnośląski będziesz nadal musiał z liczną familiją w pomieszkaniach małych o jednej izbie i kuchni bez chlewiczka i piwnicy jako zamknięty więzień mieszkać,

w pomieszkaniach nawet niezdrowych, zasmrodzonych? Czy macie działwę Waszą do szkół posyłać, gdzie nie usłyszą Waszej mowy ojczystej, a z której bezbożnicy krzyż wyrzucają - gdzie nie wolno do Boga się modlić, nie wolno całkiem religii świętej się uczyć, a i nie wolno dziecku Twemu katechizmu i biblijki do szkoły przynosić?

Czy chcecie się przyłączyć ku takiemu państwu, które kościół katolicki prześladowe, państwu, którem ludzie bez Boga, bez wiary, bez uczucia religijnego rządzą? W Berlinie rozpoczęli już nową walkę kulturalną: drugi Kulturkampf! Chcą zabrać dobra kościelne i klasztorne, wszystko Wasze i Waszych działków ciężko zapracowane ofiary - osierocić nasze górnośląskie kalwarye, jak np. Górę św. Anny, kalwaryę Panienki Piekarskiej, Panewniki, itd."

Tak pięknie przemawiają autorzy odezwy do ludu polskiego. To samo głosimy na naszych wsiach i wołamy: "Precz z takim państwem, dla nas polaków górnośląskich jedyne miejsce w państwie polskim!" My nie chcemy należeć do państwa pruskiego, ale nie chcemy też tworzyć republiki górnośląskiej, jak by to chcieli Niemcy górnośląscy. W odezwie swej chcieli by zochydzic ludowi naszemu wszystko co polskie, gadają znowu o naszych krowach - wciąż te krowy pokutują po głowach Niemców naszych - i plotą różne inne głupstwa, które już kilkakrotnie odpieraliśmy.

Jak już wyżej powiedzieliśmy, odezwę wydali Niemcy. Ci panowie ludu naszego nie oszukają, nie zwabiają go swoją republiką górnośląską, bo lud nasz wie, że takiej samodzielnej republiki górnośląskiej zachciało im się dopiero wtedy, gdy się przekonali, że lud o przynależeniu do państwa pruskiego nie chce wiedzieć. Przedtem ujadali na nas, obrzucali nas błotem, gdyśmy żądali odłączenia Górnego Śląska od Prus. Na nieszczęście swoje, a szczęście nasze najserdeczniejsi nie umieją trzymać języka za zębami. Gdy są między sobą i myślą, że nikt ich nie słyszy, wtedy wyjawiają swe skryte myśli i mówią o co im chodzi.

Ta samodzielna republika górnośląska ma być tylko rzeczą przejściową, bo wiedzą, że taka republika utrzymać się nie może, i pięknego poranku chcą przyłączyć republikę górnośląską do państwa pruskiego.

To jest ich prawdziwy cel. Pod koniec odezwy powiadają, że poproszą Willsona, aby ich jako mąż sprawiedliwy popierał. Naraz Niemcy nasi odkryli, że Willson jest mężem sprawiedliwym. Przed tem to go lżyli i przedstawiali jako ostatniego zbrodniarza, łotra i szubrawca. Jakie to ochydne obrazki i brzydkie dowcipy o Willsonie zamieszczał właśnie "Oberschlesische Kurier", który odezwę zamieścił. Widać, że Niemcy utracili wszelkie poczucie honoru i godności. Dawniej tak butni i dumni, teraz żebrzą o łaskę i zmiłowanie tych ludzi, których przez całą wojnę lżyli i poniżali. - Niech Niemcy idą do Willsona, życzymy im wszelkiego powodzenia. Jeżeli ich Willson nie przyjmie batem a na pożegnanie nie pobłogosławi ich miotłą, to tylko dlatego, że jest człowiekiem wykształconym i kulturalnym. Willson doskonale wie, że republiki

górnosławskiej żąda tylko garstka Niemców w ubocznym celu, że lud zaś górnosławski pragnie przyłączenia Górnego Śląska do Polski.⁵

Deszcz odezw

Od pewnego czasu spada na nasze niwy górnosławskie prawdziwy deszcz odezw, pisanych - o dziwo - w niemieckim i polskim języku. Podpisu żadna z tych odezw nie nosi. Każda wyległa się nie wiedzieć gdzie i spadła nie wiedzieć skąd. Jest to zatem robota krecia i dlatego warto się jej przyjrzeć. Oto pierwsza taka odezwa, jaka nam w ręce wpadła nosi szumny napis:

>>Górnosławzacy! Wolność! Wolność!<<

I ta odezwa, jak wszystkie jest bez podpisu, ale z całego tonu, w jakim jest napisana, przypuszczać można, że wyszła ona z kół centrowych. Odezwa stara się wmówić w polski lud górnosławski, że zbawienie znajdzie li tylko w samodzielnej republice górnosławskiej. Przedewszystkiem powiedzmy otwarcie, że z takim okrzykiem >>wolność, wolność!<< to centrowcom wcale >>nie do twarzy<<. Bo gdzież to byli panowie centrowcy, kiedy w izbach ustawodawczych Prus i Niemiec wolność tę nogami deptano, ustanawiając prawa antypolskie? Panowie centrowcy bąknęli wprawdzie od czasu do czasu jakieś piękne słówko w obronie wolności, ale gdy przychodziło do głosowania nad prawami antypolskimi, to panowie centrowcy >>jeden szedł do wsi swojej a drugi do kupiectwa swego, trzeci żonę pojmował, czwarty wołów doświadczał<<. I tak rząd pruski zawsze znalazł większość na uchwalenie praw antypolskich i święta wolność wychodziła z Izby pruskiej zbita i sponiewierana.

Dość nam więc teraz wspomnieć, że w tej zachwalanej przez centrowców republice górnosławskiej znowu rządzić będą centrowcy, aby istotnie obawiać się o zdrowie i całość wolności.

Czy samoistna republika górnosławska mogłaby ostać się samoistną pod względem gospodarczym, o tem rozprawiać nie chce, bom nie ekonomista z zawodu. Na mój jednak rozum i pod tym względem mogłoby być niekoniecznie dobrze, bo Górny Śląsk ma w porównaniu do przemysłu za mało rolnictwa.

Mogłoby mu więc rzeczywiście zabraknąć czasami i kartofli i żyta i szpeku i trzeba udawać się o to z prośbą do Polski, do tej Polski, którą centrowcy zohydzają i szkalują.

A gdyby tak Polska żywności tej nie dała, tedy co?

To też mnie się zdaje, że maleńka republika górnosławska, chcąc uniknąć różnej biedy i niedostatku połączyła by się z wielką republiką niemiecką, gdyż tamby ją niechybnie rządzący nią centrowcy zaprowadzili, i oto mielibyśmy my

⁵ Gazeta Ludowa z 22 grudnia 1918 roku.

Polacy górnośląscy ten sam pasztet, którym nas dotąd karmiono i który już nam wszystkim kością w gardle stanął.

Odezwa obiecuje, że w owej republice górnośląskiej będą szkoły polskie, w których dzieci uczyć się będą w ojczystym swym języku. Oczywiście szkoły będą w niej polskie, o ile partya rządząca, a tą pozostaną na Górnym Śląsku zawsze baronowie kopalniani, wielcy właściciele ziemscy i kler zgermanizowany, na toby pozowliła - z łaski. My zaś wiemy, co to jest łaska, mamy nawet przysłowie, że >>łaska pańska na pstrym koniu jeździ<<, co znaczy, że łaską dziś można dać, a jutro ją można odebrać. Znamy też Niemców, i to wiemy, że niechby się tylko trochę zmogli na siłach, tobyśmy my tę łaskę tyle widzieli, co własne swoje ucho.

Więc moje zdanie jest takie, a tego samego zdania są zapewne wszyscy ludzie jasno na sprawę patrzący, że dla Polaka wolność prawdziwa może być tylko w Polsce, gdzie nie z łaski, ale z natury rzeczy będą polskie szkoły, polskie sądy i polski kościół! Do tej Polski my wszyscy Polacy górnośląscy z utęsknieniem wyciągamy ramiona, wołając wraz z kaznodzieją sejmowym >> Wstaj nam Ojczyzno miła, witaj Matko umiłowana, z długiego letargu wstająca! Garnie się do twych kolan cała dziatwa polska, śpieszy ku tobie lud polski, pewien już, że pod twą opieką znajdzie dach własny nad głową!<<⁶

Echa chorego ducha górnośląskiego komitetu republikańskiego.

Odezwa za odezwą sypią się, aby lud górnośląski polski przed przyłączeniem do Polski „ratować” i grożące niebezpieczeństwo polskie usunąć. Pod hasłem tem odbywały się wybory do konstytuanty niemieckiej - pod hasłem tem odbywały się wybory do pruskiego sejmu. Rządowcy uszczęśliwili lud śląski „terrorem czerwonym”, w kościołach uszczęśliwiano lud nasz „terrorem czarnym”, i każdy pracuje w dobrej wierze, aby lud był szczęśliwy. Wszyscy ci, są to obce żywioły, którzy nic nie szcędzą, aby tylko lud polski wyparł się swej ojczyzny, aby wyparł się ojczystej mowy. Korzystając z biedy i niedoli tego ludu, korzystając z nieoświaty, budują na niewoli śląskiego narodu polskiego przyszłość pruskiego państwa. Zadaniem rządowców jest, aby z dotychczas ugnębiionych robotników naszych zrobić dobrych prusaków po polsku mówiących. Jakie środki do tego używają, to im jest obojętne, gdyż podlenie nie jest szlachetne.

Teraz jacyś inni „zbawiciele” pośród tej walki o wolność się wyłonili, aby lud śląski uszczęśliwić. Doprawdy i w tej niewoli czuć się trzeba szczęśliwym, widząc czule zabiegi różnych komitetów, którzy niosą zbawienie i szczęście ludowi śląskiemu. Ponieważ Niemcy widzą coraz to wyraźniej, że wkrótce nie z

⁶ Dziennik Śląski z 25 grudnia 1918 roku.

łaski ich zostaniemy złączeni w jedną całość i jeden naród, dlatego czynią ostatnie zabiegi, aby przeszkodzić złączeniu nas z naszymi już wolnymi braćmi. Są to ostatnie wysiłki, tak jak koń zdychający macha ostatni raz nogami.

W tym celu więc stworzona jakiś „oberschlesisch - republikanische Komitee”, czyli „górnoszlązki republikański komitet.” Rzeczą jasną, że „Grenzschutz” o naszej przyszłości decydować nie może, jeżeli koalicja uchwali przynależność naszą do Polski. Ostatni ratunek jest więc podstęp i zatrucie ducha ludności śląskiej.

Gdybyśmy ideę republiki górnoszląskiej uważali za poważną, to wtenczas możnaby na podstawie programu dać się w dyskusję. Ta myśl jest to jednak jakieś „echo chorego ducha”, zbyt dziecińską i niczem nie uzasadnioną. Trzeba zaiste podziwiać czelność nacjonalistów i żydowską polszczyznę, używaną w odezwach, - korzystających z chwilowego nastroju w masach ludu śląskiego. W ostatnich czasach politycy ci siedzą sobie w kryjówkach i przygotowują ciągle coś nowego i niespodzianki dla nas. I oto znów pojawiła się odezwa, wydana przez „górnoszlązki republikański komitet” pod tytułem *„echo zdrowego ducha.”* Ten „zdrowy duch” jest zaiste chorym - chorym jest i „duch górnoszląskiego republikańskiego komitetu”. Nie możemy owej humorystycznej lub głupiej treści tego „echa zdrowego ducha” traktować poważnie, gdyż styl naglisty i proroczy w bujnej fantazji jest małym kwiatkiem kultury przyszłej niemieckiej górnoszląskiej republiki.

„Zdrowy duch” ten opisuje jak kupiec o „geszefcie” jako rzeczoznawca Polski: *„żeś tę przez niemiecką siłę uwolniona polska, ma dużo panów, którzy by nad tobą radzi panowali. Polska posiada dużo narodu, którzy dużo mniejsze zadowólnienia do życia stawiać są zwyczajni jak ty. Te wielkie żaróbki, które przez nasza wolność używamy, niejedeyn zagranene polsky robnik by ich lesz rad dostąpić chciał.”*

Tak jak Wilhelm II był przyjacielem Polaków i mówił „fein” po polsku, tak i Niemcy umia już „fein” po polsku „sprechen”. Teraz każdy Niemiec lata po księgarniach i szuka polskich elementarzy, aby się w najkrótszym czasie nauczył po polsku, aby do ludu polskiego przemówić po polsku. I teraz „echo zdrowego ducha” odgłos swój wydaje, że przez jego wolność te wielkie zarobki tutaj istnieją. Ten „zdrowy duch” zauważył, że Polska posiada „dużo narodu.” Twierdzi nawet, że *„fakty jest irze żywność, jak mięso, śpyrka itd., w polscze mni więcej jak mięso u naś.”* Nie tylko że autor tej odezwy staje się humorystycznym i śmiesznym, lecz i następującym ustępie okazuje swojego „zdrowego ducha”, pisząc, że: *„Teraz używasz wolność na drodze”, będziesz ją potym miał? Jest tako wolność dzisiaj w polsce? Ty tutaj masz porządki a idz parę kilometrów za granicę, co będziesz widział? Nawet twe najniższe stosunki do życia, ci nie będą stąwiać zadowólnienie. Zrobili to panowie rosyjscy? Nie? więc człowiek może być ubogi, doskonale ubogi, ale on musi być czysty i poźómny, musi przynajmniej umieć czytać i pisać.”*

Tak człowiek musi umieć przynajmniej czytać i pisać, to i ten „komitet” musi również umieć przynajmniej „czytać i pisać”, jeżeli chce się do naszych ludzi zwrócić. Polecamy „komitetowi”, żeby się trochę lepiej nauczył czytać i pisać po polsku. Ale człowiek musi być i czystym w sprawach politycznych i nie zwalczać brudem i kłamstwem ruch polski i zatruwać ducha ludu. My już teraz odczuwamy wolność „przyszłego porządku pruskiego”, kiedy nam wszystkiego zabraniają i ciągle aresztują ludzi „pożomnych”, bo im się tak podoba.

„Polska, jak i inne kraje są żban kratowane” - pisze ten chory duch - biedna Polska i szczęśliwi Niemcy, kiedy jeszcze do dzisiaj nie widzą dokonanego ich bankructwa. Dalej twierdzi ów „komitet”, że *„żadyn ci niezabrania mowy polskij, tak samo wykonanie sprawy religijne i innych zwyczajów do życia.”* Tak, obecnie nikt nie zabrania mowy, gdyż już dawno mówić nie było wolno.

Przystąpćie do naszego związku gornoślązkich republikanów, podajcie sobie rękę, czyscie wy zocyalisczi, demokracie, nacyonalni, lub inne parteję zastępujecie, czy polskiem lub niemieckim językiem władacie, aboscie katolikami, protestantami, albo inne wiary należaki republiki. My są przekonani, iż w tym razie nasze górnośląskie rzycenia u wszechświatowych państw będą wysłuchane, a jako anarchyzm, bolszewyzm i wielko-polskie obiecki będą potępione, my wam zywnosz i spokój w kraju doniescz mozimy. Bóg z nami i naszą górnoślązką Republiką !

Tak się pocieszają Niemcy nawzajem, i łamią sobie język i krzyczą „niech ziele”. Niech „żyje wolność nasza! Do tego dążyć będziemy, do wyzwolenia ludu naszego z pod jarzma socjalkatystów, aby doprawdę, zabłysnęła wolność, ta wolność, do której i przed niedawnym czasem lud niemiecki wzdychał, cierpiący pod „batem” Wilhelma.

Wybór jentacji politycznej zaszła jednak taka zmiana, że i „zdrowe duchy” ciężko zachorowały.⁷

⁷ Gazeta Robotnicza z 30 stycznia 1919 roku.

ARTYKUŁY PRASOWE

Artykuły zamieszczone poniżej ukazywały się w różnym okresie (od grudnia 1918 do września 1921) i dotyczyły problemu uregulowania kwestii górnośląskiej. Rozpatrywane tu są jedynie artykuły prasy polskojęzycznej (zarówno należącej do Komisariatu Plebiscytowego, jak i gazet koncernu Napieralskiego czy zupełnie niezależnych).

Śląsk samodzielną republiką niemiecko - polską!

Bresl. Morgenztg. donosi, że istnieje zamiar utworzenia ze Śląska oddzielnej republiki niemiecko - polskiej przynależącej do rzeszy niemieckiej. W republice tej ma być równouprawnionym językiem urzędowym polski i niemiecki. Pismo to dodaje, że należy jeszcze odczekać na ile dążenia te się utrwala.

Nie jest to więcej jak ostatnie wysiłki, wyszłe z kaźni hakatystycznych mózgownic, aby zachować dla rzeszy niemieckiej kraje zamieszkałe przez ludność polską.

Niezadługo zapewne będą opowiadali o utworzeniu się republiki "ostmarków". Dla bogactw jakie ziemie polskie posiadają Niemcy za wszelką cenę pragną zagrabic ziemie te dla siebie, aby móżdż się wyżywić na piaskach branderburskich.

Do niedawna jeszcze głosili, że Śląsk nie jest w ogóle polskim, a inne dzielnice polskie przeważnie zamieszkane przez Niemców! O czysto polskim charakterze dzielnic tych nie ma zatem mowy i do Polski nie mogą one tym samym należeć. Teraz próbują drogą pośrednią. Dziwną troskliwość Niemców o ziemie polskie, skąd według ich zdania nie można już nic wywieść i gdzie tylko wilki i niedźwiedzie się chowają.⁸

Jeszcze samodzielna republika górnośląska.

Co się tyczy utworzenia samodzielnej niezależnej republiki górnośląskiej, którą chcą utworzyć Niemcy, jak donosiliśmy w wczorajszym numerze "Gazety Ludowej" w artykule "My wszystko wiemy", zamieszczamy dziś dalsze wiadomości.

Dalszy ciąg obrad co do utworzenia samodzielnej republiki górnośląskiej toczył się w Opolu. Zwolennicy tejże wysłali poselstwo wprost do Pragi. Na czele owego poselstwa, składającego się z 3 członków, stanął p. Wenske Fritz,

⁸ Gazeta Opolska z 11 grudnia 1918 roku.

wydawca królewskohuckiego "Kuriera". Członkowie tej misji zostali przez prezydenta Masaryka w Pradze bardzo grzecznie przyjęci.

Pan M. członkom tej misji poufnie, ale otwarcie oświadczył, że Czesi żądają Górnego Śląska aż do Odry, ale jeżeli Górny Śląsk chce utworzyć zupełnie niezależną republikę, w takim razie Czesi zabiorą sympatyczne stanowisko względem nowej republiki i nie będą odpowiednich części wymagali. Lecz wszystko zależy od stanowiska koalicji, czy ta już rostrzygnęła całą sprawę Górnego Śląska. I pan M. przyobiecał wysłać natychmiast kuryera do Paryża w tej sprawie. Po otrzymaniu odpowiedzi doniesie mu, jakie stanowisko zajmuje koalicja wobec Górnego Śląska.

Czy odpowiedź już nadeszła, dotychczas nie wiadomo.⁹

Plotki o Górnym Śląsku.

Kiedy kwestja śląsko-polska stała się żywą, rozpoczęto walkę o duszę Ślązaka. System polegał na tem, aby zjednać sobie olbrzymie masy ludu polskiego i razem z nim powiązać coraz to więcej palącą kwestję śląsko-polską. Rząd niemiecki mimo rewolucji rozpoczął chytry kurs polityczny, aby utrzymać przy boku swoim bogatą tą ziemię i narzucił kierunek śląsko - niemiecki do rozwiązania sprawy śląskiej w pomyśluym duchu niemieckim.

Zaiste, dawniej uważano nas w całym państwie niemieckim nie za obywateli, tylko za poddanych klasy drugiej w raju niemieckim. Jeżeli Ślązak poszedł w świat daleki do stron niemieckich, to tam już po mowie poznano, że pochodzi „aus Polakei” i uważano go za człowieka jeszcze ciemnego.

Teraz cała rzesza niemiecka zajęła się tą częścią „zacofanego kraju”, że postanowiono ratować Śląsk przed widmem wielko - polskim. Aby jednak uzasadnić potrzebną obronę Śląska, puszczano w świat różne plotki i kłamstwa o grasującym bolszewiźmie na Śląsku. W listopadzie zeszłego roku już wszelkie gazety niemieckie w kraju i zagranicy twierdziły o napadzie polskim na Śląsk. Tę wiadomość powtarzały nawet gazety szwajcarskie. Każdy Ślązak, bawiący poza swoją ojczyzną, musiał nabyć przekonania, że tam na całym Śląsku tylko plądrowanie i anarchizm istnieje. A kiedy z trwogą się powrócił, to nikt ani śladu o anarchiźmie nie znalazł.

⁹ Gazeta Ludowa z 18 grudnia 1918 roku.

I teraz znów tatarską wiadomość głosi minister Landsberg, gdyż na sobotniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, w Weimarze ogłosił nawet „Górnośląską republikę rad.” Jeżeli już ministrowie urzędowo takie bajki głoszą, że na Górnym Śląsku ogłoszoną została republika rad, to dziwić się dopiero niepotrzebno, że gazety niemieckie piszą o rozruchach na Górnym Śląsku, których nigdy nie było. - W tym wszystkim leży tylko pewny system, który jest znakiem obecnego czasu. Widocznie rząd tutaj chce koniecznie jakiś zamęt wywołać.¹⁰

„Freistaat Oberschlesien”.

Zwolennikami osobnego ...państewka niazależnego z Górnego Śląska mogą być tylko ludzie zainteresowani swemi kapitałami które w takim osobnem państewku byłyby sobie wolnemi od obcej gospodarki. Kapitałiści górnoślązcy pragną sobie wytworzyć carsiwo niezależne, gdzieby tylko pion złoty zbierali bez odpowiedzialności wobec całości narodu. Kapitałiści pragną oderwać lud górnośląski od bolszewizmu, który grozi z strony Berlina, ale także oderwać od społeczeństwa polskiego, które ludowi temu dałoby siły i podstawę do walki z niemieckim wpływem kapitalistycznym.

Lud górnośląski w takim osobnem państewku stałby się bezbronną ofiarą magnatów niemieckich, którzyby bezkarnie ssali krew z robotniczego ludu polskiego. Kapitałiści niemieccy obawiają się przyłączenia ich kapitałów do Polski, gdzie lud robotniczy całej Polski zwarto wesprzeć może robotnicze masy Górnego Śląska i tak łatwo łamać może opór „wyzyskiwaczy” niemieckich. Kapitał niemiecki uwidnie w przyłączeniu się Górnego Śląska do Polski klęskę potęgi swej, obecnie spoczywającej na wspólnocie kapitału całych Niemiec. By zapobiedz rozbiciu jego wpływów na Europę, projektuje nowotwory państewek pozornie niezależnych politycznie ale utrzymujących ściśle gospodarcze więzy z kapitałem Niemiec. Projekta więc nieszczerze, obłudnie celujące ku obejściu prawa sprawiedliwości, na mocy którego lud Górnośląska nawet bez plebiscytu przypaść powinien do społeczeństwa polskiego narodu. Projekt nowotworu państewka osobnego może li tylko wychodzić z głów wrogich większości polskiej, głów przepchanych zazdrością wobec rodzącej się Polski zapowiadającej bogatą przyszłość.

Dwie drogi są wyraźnie wytknięte w układzie pokojowem, by załatwić kwestję, Górnego Śląska, droga do Polski lub droga ku Niemcom, żadna droga trzecia nie może zadowolnić prawa.

„Kurjer” rozwodząc się o możliwości trzeciego rozwiązania kwestji górnośląskiej przez utworzenie wolnego państewka z Górnego Śląska, proponuje wyrazić wolę głosujących na kartkach wyborczych w ten sposób, że

¹⁰ Gazeta Robotnicza z 6 marca 1919 roku.

dołączone mogłyby być słowa „Związek Górnoślązaków” coby mogło służyć w danym razie do zliczania zwolników osobnego państewka górnośląskiego. Pismo przytacza możliwość rozstrzygnięcia dla Polski lub dla Niemiec tylko słabą większością toby podległą stronę nie zadowolniło.

My możemy tu „Kurjerowi” już dziś odpowiedzieć, że małej większości z strony polskiej oczekiwać nie potrzebują a o większości niemieckiej mowy być nie może. Życzenia ku utworzeniu osobnego państewka są życzeniami wrogów Polski, którzy chcą za wszelką cenę Polsce szkodzić. Dlatego też tylko niemieckie pisma mogą snuć takie projekta. Szczerym ludziom nie zazdrosnym Polsce podobne myśli do głowy nie przyjdą. Niemieccy projektarze wiedzą bardzo dobrze, że w plebiscycie świetnie przepadną Niemcy, a Polska zwycięży, dlatego też chcą sobie pozostawić „Hinterier”, co ale się na nic nie przyda, bo zwycięzca nie o „hinteriery” walczył będzie. Co dalej krętacze osobnego tworu państwa górnośląskiego pragną swoim projektem już dziś wytworzyć irredentę później szkodząca Polsce, gdzie tylko możliwe, czy w sejmie, czy zagranicą.

Lud Górnego Śląska zalicza się do narodu polskiego i nie chce nazwy oberszlejzerczykow dłużej nosić.

Kwestja tworu osobnego państwa byłaby aktualną, gdyby państwo polskie było w tak kiepskim położeniu jak niemieckie. Ale dotąd Polska stoi się dobrze i w przyszłości ma wszelkie widoki poprawy stosunków aprowizacyjnych, tak że niema tymczasem najmniejszego powodu szukać trzeciego wyjścia.

Robotnik polski G. Śląska chyba y wtedy wyszedł trzeciemi drzwiami, gdyby Polska była wroga klasie robotniczej, ale wtedy i górnośląscy kapitaliści nie doznaliby z ludem naszym najmniejszej pociechy - bo w razie zniesienia kapitalistycznej gospodarki Górny Śląsk tymśamem zniósłby element niemiecki identyczny z kapitalistycznym, i wtedy, robotniczy socjalistyczny. G. Śląsk bez wszelkich ograniczeń szukałby ścisłych więzów życia w społeczeństwie wielkiego narodu polskiego. Właśnie przez urzeczywistnienie socjalizmu łączą się tym ściślej nasz rozbity proletarijat polski w jedną wielką całość. Pod żadnym warunkiem nie dopuści proletarijat polski do takiego „Freistaatu oberschlesischer Kapitalisten”, ponieważ bliższa jemu myśl całej polskiej klasy robotniczej zbudowania Polski, robotnika i chłopa.

Projekciarze kapitaliści chcą takimi manewrami łowić głupków, by większość polską rozbić, lecz wtedy niech się zwróca do swoich niemieckich braciszków.

„Kurjer” swój artykuł tytułuje następująco: "Zwei Fragen und drei Antworten". My takich „Zauherkünstyków” nie umiemy, dla nas jest tylko jedno pytanie i jedna odpowiedź - Polska.

/Barczyński/¹¹

¹¹ Gazeta Robotnicza z 22 lutego 1920 roku.

Zasadnicze myśli konstytucji wolnego Państwa Wielki Górny Śląsk.

Od jednego ze zwolenników idei wolnego państwa otrzymujemy następujące znamienne pismo:

Kwestje międzynarodowego prawa.

(...) **O b r o n a w o j s k o w a** Górnego Śląska już na początku wojny przedstawiała wielkie trudności, gdyż jego wysunięte położenie powodowało wydłużenie linii obronnej i wymagało nakładu większych sił (mas) wojska. Do tego zachodzi niemożliwość zakładania urządzeń obronnych na terenie obwodu przemysłowego ograniczonego zakładami hutniczymi i górniczymi. Wreszcie należało i to uwzględnić, iż wiele z tych zakładów i to najważniejszych leży tak blisko granicy, że przy wzmożonej doniosłości działań nowocześniejsza obrona w obrębie tychże granic była tyle co bezskuteczną. Z tych okoliczności wynika, że dzisiaj skuteczna obrona Górnego Śląska, przynajmniej przed napadami z północy, z południa, albo wschodu jest nie do przeprowadzenia. Samodzielność Górnego Śląska wymaga przeto poręczenia jego neutralności ze strony Niemiec, Polski i Czechosłowacji.

Udzielenie tej koniecznej poręki (gwarancji) leży zresztą także w interesie wymienionych państw ościennych. Potrzebują one wszystkich skarbów ziemi i wyrobów przemysłowych Górnego Śląska. Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że na wypadek zawikłań wojennych Górny Śląsk stałby się miejscem walk. I że operacja wojenna spowodowałaby niezmiernie szkody. Na wyrobach i wytworach przemysłowych interesowane są nie tylko trzy wymienione państwa sąsiednie, lecz także oddalone obszary kraju (jako Rosja, państwa bałkańskie itd.) Dla tego należałoby poręczenie jego samodzielności poprzeć jeszcze odpowiednimi przepisami prawnymi Ligi Narodów.

Podstawowa forma rządu.

Jako podstawowa forma rządu wchodzi w rachubę tylko forma republikańska. Nie tylko dla tego, że nowoczesny rozwój oświaty ogólnej nie sprzyja tworzeniu monarchii, lecz także i z tego względu, że Górny Śląsk nie posiada rodów tak wybitnych, by pośród nich wybrać można ród panujący.

Przy tworzeniu urządzeń państwowych należy i to uwzględnić, iż na tak ograniczonym obszarze nigdzie indziej nie zachodzą podobne sprzeczności interesów. Nie tylko sprawy językowe i wyznaniowe odgrywają tu wybitną rolę, lecz także przeciwieństwo między rolnictwem, handlem i przemysłem, między wielką a małą posiadłością rolną, między pracodawcami a pracownikami, między pracownikami umysłowymi a cielesnymi itd.! Nowe państwo wymaga współdziałania wszystkich sił nie tylko w zakresie ich zawodu. Lecz także do wytworzenia jednolitej woli państwowej. Usunięcie nawet liczebnie słabej grupy miałooby zgubne skutki i byłoby w wysokim stopniu politycznie niemoralne. Dla tego pożądana jest silna obrona wszelkich mniejszości.

Do uchwalenia praw (włącznie etatu) należy powołać za pomocą ogólnych bezpośrednich wyborów izbę niższą. Jej skład już teraz da się mniej więcej przewidzieć. Ponieważ sprawy wielkiej polityki nie przyjdą pod obrady i uchwały, przeto partie narodowe niemiecka i polska rozpląną się w stronnictwach o charakterze gospodarczym. Największy wpływ uzyskałoby centrum tudzież socjaliści. Liberalni tudzież stronnictwo umiarkowanych rolników przy niektórych decyzjach jako „języczek u wagi” odgrywałyby rolę rozstrzygającą. Radykalne grupy zarówno od prawicy jako też od lewicy nie wchodziłyby wcale w rachubę. Liczba deputowanych w wysokości 150 - 200 byłaby wystarczającą.

Do zastępstwa mniejszości należałoby powołać Izbę wyższą, której zgoda potrzebna jest do uchwalenia praw. Jako członków Izby wyższej należy powołać:

- a) zastępców wszystkich wyznań,
- b) zastępców wielkiej i małej posiadłości rolnej,
- c) zastępców organizacji robotników i urzędników,
- d) zastępców większych miast,
- e) zastępców wielkiego przemysłu, kupiectwa i rzemiosła,
- f) zastępców zawodów wolnych i umysłowych.

Liczba deputowanych 75 - 100, wybory (do kategorii b, c, f) przez członków odnośnych zawodów.

Rząd zaprowadza ministerium stanu, którego członków mianuje prezydent, ale potrzebujące zaufania Izby niższej.

Wybór prezydenta na lat 7, wybór deputowanych na 5 lat. Rozwiązanie Izby niższej tudzież wybieralnej części Izby wyższej następuje po uchwale ministerium stanu przez prezydenta. Wybór prezydenta przez Izbę niższą i wyższą na wspólnym posiedzeniu..

Prezydent stoi ponad stronnictwami, aby w obrębie granic wytkniętych przez Izbę niższą zważać wyłącznie na zdolność przy wyborze ministrów. Jego rozporządzenia wymagają do mocy obowiązującej także podpisu ze strony prezesa ministrów. Jego dymisja następuje za zgodną uchwałą Izby niższej i wyższej.

Stosownie do tego organa (urzędy) państwowe dałyby dokładny obraz woli ludu według zasad demokratycznych. Silniejsze zradykalizowanie polecałoby się nie tylko ze względu na ochronę mniejszości, lecz także z następujących względów. Ludność górnego Śląska jest sprawami politycznymi i socjalnymi ostatnich czasów niezwykle podniecona. Potrzebuje ona koniecznie uspokojenia. Podniecenie wywołane przez częste wybory, do których potrzeba koniecznie silnego współdziału pojedynczych obywateli do utworzenia jednolitej woli państwowej doprowadziłoby nie tylko do niepożądanego wzmocnienia przeciwności, interesów, lecz odciągałoby także znaczne części ludności pracującej dłuższy czas od ich zwykłej pracy.

Ministerstwo stanu.

Siedzibą zarządu ma być miasto Gliwice lub Bytom, a na wypadek połączenia z dawniejszym Śląskiem austriackim miasto Racibórz. Ministerstwo stanu składa się z prezesa ministrów, ministra spraw zewnętrznych, ministra spraw wewnętrznych, ministra finansów, ministra oświaty, ministra handlu i komunikacji, ministra dobrobytu krajowego i ministra sprawiedliwości.

P r e z e s m i n i s t r ó w jest pierwszym między równymi sobie kolegami (*primus inter pares*); on wykonuje uchwały powzięte przez ministerstwo stanu i jest tegoż zasadniczym zastępcą wobec prezydenta i parlamentu. Uchwały ministerstwa stanu podlegają wszelkie sprawy wychodzące poza zakres pojedynczych oddziałów ministerjalnych, również takie, które wymagają zgodnego przyjęcia przez prezydenta i parlament. Uchwały zapadają większością głosów; na wypadek równości liczby głosów rozstrzyga głos prezesa ministrów. Udzielenie pokwitowania pojedynczym ministrom następuje na wniosek prezesa ministrów przez prezydenta Rzeczypospolitej. Zwolnienie prezesa ministrów tudzież całego ministerstwa może nastąpić jedynie za zgodą Izby niższej, przy równocześnie dokonanym ponownym wyborze.

Specjalne obowiązki pojedynczych oddziałów ministerjalnych.

Jakkolwiek utworzenie i utrzymywanie siły zbrojnej jest zbyteczne, to jednakowoż potrzebną jest milicya policyjna podlegająca ministerstwu spraw wewnętrznych do regulowania komunikacji pogranicznej, jako też do pilnego czuwania nad zbrodniarzami, którzy w uprzykrzony sposób kręcą się zwykle koło granic. Dotychczasowy podział na powiaty mógłby pozostać bez zmiany. Należałoby utworzyć 2 albo 3 obwody rejencyjne. Siedziba centralnego Zarządu powinna stanowić osobny obwód rejencyjny. Tylko w centralnym zarządzie dokonuje się podział powiatów. Natomiast t. zw. obwody dóbr (*Gutsbezlikike*) należy rozwiązać.

M i n i s t r o w i o ś w i a t y należałoby powierzyć szkoły i wyższe zakłady naukowe już z tego względu, że większość ludności górnośląskiej domaga się szkoły wyznaniowej. Jego zadaniem będzie także wyrównanie przeciwieństw językowych. Wreszcie trzeba będzie w niedługim czasie przystąpić do otwarcia zakładów naukowych, które Górny Śląsk uczynią niezależnym także pod względem wyższych zawodów naukowych. Oczywiście styczności z kulturami postronnymi nie należy utrudniać. *A k a d e m i ę t e c h n i c z n ą* należałoby utworzyć w rewirze centralnym (Katowice albo Bytom), natomiast *u n i w e r s y t e t* w Cieszynie.

M i n i s t r o w i h a n d l u i k o m u n i k a c y i należy powierzyć koleje i poczty. Oprócz dyrekcji kolejowej w Katowicach poleca się utworzenie jednej w Cieszynie.

M i n i s t e r d o b r o b y t u k r a j o w e g o stara się o wyrób i przywóz środków żywności. Jemu powierzone jest także rozwiązywanie wyłaniających się kwestyj socjalnych.

Minister sprawiedliwości upatrywać będzie główne swoje zadanie w jednolitem i uproszczonem przeprowadzeniu praw i utworzeniu potrzebnego aparatu urzędniczego. Dotychczasowo sądy pozostają bez zmiany, atoli sądy ziemiańskie stanowią - oprócz spraw dla sądów przysięgłych - instancją apelacyjną. Nowo utworzyć należy sąd nadziemiański wraz z izbą rachunkową do badania etatu, najwyższy sąd administracyjny wraz z izbą finansową (do spraw podatkowych), tudzież urząd pojednawczy. Członkami sądu nadziemiańskiego należałoby dalej albo w zupełności albo i częściowo obsadzać miejsca w sądzie stanu tudzież w sądzie dyscyplinarnym. Językiem urzędowym jest język niemiecki i polski.

Jako zasadnicze prawa obywateli państwa należy przyjąć do konstytucyi następujące przepisy:

1. Nikomu z powodu jego przynależności wyznaniowej ani też z powodu używania języka ojczystego nie powinno powstawać trudności ani szkody pod względem prawno - państwowym ani pod względem obywatelskim.
2. Ze wszystkimi władzami wolno używać języków na Górnym Śląsku w używaniu będących.
3. Małoletnich nie wolno zmuszać do uczęszczania na naukę religii bez wyraźnej zgody rodziców.¹²

Czy G. Śląsk może być wolnym i niezależnym państwem?

Prasa niemiecka rozpisuje się szeroko o wywiadzie korespondenta „Vossische Zeitung” z generałem Le Rond, który między innymi miał się wyrazić: „Dla mnie nie istnieje jakiś wolnościowo - niepodległy ruch, gdyż według traktatu pokojowego nie miałby tenże żadnego sensu.”

Zdanie to jest zupełnie jasne i zrozumiałe, bo według traktatu pokojowego Śląsk może być albo Polski albo niemiecki, żadnej pośredniej drogi tu niema.

Lękając się poważnie o Górny Śląsk, wysuwają Niemcy co pewien czas inne hasła Raz mówią o autonomj, to znów o niepodległości i państwowej samodzielności G. Śląska, albo składają przysięg, że będą bronić „niemieckiego” Górnego Śląska do „ostatniej kropli krwi” it. p. bzdury. Teraźniejszy prezydent Górnego Śląska, generał Le Rond wytłomaczył im sprawę jasno, że Górny Śląsk może należeć do Niemiec albo do Polski.

Prasa niemiecka oświadczenie generała Le Rond zrozumiała i powiada, że nie ma żadnego sensu mówić o niepodległości Górnego Śląska, bo to wprowadza tylko niepotrzebny zamęt. Hakatystyczna Katowicerska s twierdząc ten fakt dodaje od siebie:

„Od przewrotu listopadowego stosunki polityczne Górnego Śląska są tak poorane i powywracane, że doprawdy błogosławieństwem byłoby, aby oprócz

¹² Związek z 23 kwietnia 1920 roku.

sprawy odgłosowania usunięto nareszcie wszelkie eksperymenty owej nieszczęśliwej niezależności państwowej.”

Zapytajmy śląskich hakatystów kto to taki wysuwał hasła niepodległości Górnego Śląska? Za czyje to pieniądze szajka rzezimieszków w rodzaju Pronobisa, który wysiadywał za oszustwa i kradzieże po więzieniach bałamuci ludność górnośląska? Hakatyści nawarzyli sobie piwa i nie mogą go wypić.

Mówiąc o politycznej samodzielności G. Śląska przypomina mi się jeden z pierwszych eksperymentów w bolszewickiej Rosji. Tak np. kolejjarze w bolszewickiej Rosji oświadczyli, że kolej należy do kolejarzy. To samo uczynili robotnicy poszczególnych fabryk.

Rządy bolszewickie przyczyniły się do takiego postawienia kwestji przez robotników, przez odstąpienie poszczególnem związkom zawodowem administrowanie kolei, poczty, względnie fabryk. Kolejjarze bolszewicy żądali za przewiezienie kolejną ludzi i towaru, wszystkich tych rzeczy których potrzebowali dla siebie. Że chłop rosyjski mało używa kolej, a robotnicy przemysłowi nie zawsze mogli zadowolnić potrzeby kolejarzy, przeto w końcu tak robotnicy przemysłowi jak również i kolejjarze zostali bez środków żywności.

Prawda, że Śląsk Górny posiada węgiel i cynk, a więc produkty, które jak na dzisiejsze czasy bardzo pożądane. Za to Śląsk Górny potrzebuje ziemiopłodów. Geograficzne położenie Górnego Śląska jako państwa samodzielnego jest bowiem wysoce niekorzystne. Nieomal z każdej strony ma do czynienia z konkurencją. Otoczony jest bowiem zagłębiami węglowymi: dąbrowieckiem, chrzanowskiem i karwińskiem. Idąc w stronę Berlina spotka się węgiel górnośląski już za Wrocławiem, z konkurencją branderburską. Na węgiel górnośląski reflektuje wprawdzie Wiedeń, ale Wiedeń nie rozporządza żadnymi ziemiopłodami. Widzimy za tem, że ekonomiczne położenie G. Śląska nie przedstawia się zbyt różowo.

Wprawdzie dziś Polska byłaby głównym odbiorcom węgla górnośląskiego, ale czy na długo? Mając wolną drogę wodną czy nie wygodniej byłoby z czasem dla Polski sprawadzać węgiel z Anglii? Toć przed wojną całe północne Niemcy używały wyłącznie węgla angielski, a węgiel niemiecki musiał szukać dla siebie rynków zbytu za granicą. Gdy się tylko poprawi waluta w Polsce, co wobec naturalnych bogactw naszej Ojczyzny niedługo nastąpić musi, to handel wymienny stać się może uciążliwym.

Wierzmy w to, że Niemcom Śląsk górny jest potrzebny a szczególnie będzie im potrzebny na wypadek wojny z Francją, o której Niemcy chyba nie przestaną myśleć, ale stąd żadna przyszłość dla Górnego Śląska. Zaś polityczna samodzielność Górnego Śląska, który oprócz węgla i cynku nic innego nie posiada i stałby się zależny od państw sąsiednich, równałby się samodzielność kolejarzy bolszewickich, którzy mieli swoją kolej, a nie mieli co jeść.

Przyłączenie Górnego Śląska do Polski zapewni mu olbrzymią przyszłość. Połączenie Zagłębia Dąbrowieckiego, Chrzanowskiego, Karwińskiego z Górnym Śląskiem w Niepodległej Polsce, która posiada olbrzymie obszary rolnicze uczyni z Polski kraj płynący mlekiem i miodem, a wymienione okręgi przemysłowe razem złączone zakwitną i nabiorą pierwszorzędного znaczenia w świecie całym. Wtedy stanie się sprawa autonomji Górnego Śląska aktualną.

Wszystkie te zagłębia węglowe połączone razem otrzymają autonomję, wprawdzie nie polityczną, ale gospodarczą. Winny one stanowić odrębne województwo, mieć własne szkoły fachowe, dyrekcję kolejową i poczty, własny wydział dla spraw aprowizacyjnych i nawet administracyjnych.

Taka autonomia będzie miała dla Śląska olbrzymie znaczenie i przyspieszy jego rozwój i jego rozkwit.

Górny Śląsk już przez swe położenie geograficzne należy do Polski i stała się mu krzywda wielka, tak samo jak Polsce, że zamiast przyłączyć Śląsk od razu do Polski, wyznaczono plebiscyt. Miejmy nadzieję, że niebawem krzywda ta zostanie naprawiona przez polską ludność górnośląską.¹³

Sprawa Śląska Cieszyńskiego a neutralizacja Śląska Górnego.

W stosunkach polsko czeskich najważniejszą sprawą jest obecna sprawa Śląska Cieszyńskiego. Sprawa to wielkiej wagi. Przedstawiciel Polski Pałęk i przedstawiciel czeski Benesz odbywają w Paryżu narady w sprawie Górnego Śląska Cieszyńskiego. Chodzi o to, aby sprawę tę załatwić bez plebiscytu. Wiadomość, jakoby sprawę tę rozstrzygnąć miał sąd rozjemczy z królem belgijskim na czele nie zupełnie jest ścisłą. Najpierw musi nastąpić porozumienie pomiędzy Polską a Czechami, a później dopiero mowa może być o sądzie rozjemczym lub o innem rozwiązaniu.

Plebiscyt, jaki był przewidziany traktatem pokojowym, zapewnia Polsce zwycięstwo. Śląsk Cieszyński musi powrócić do swej macierzy Polski. Innego rozwiązania niema. Jeśli więc mocarstwa zachodnie mimo wyznaczonego plebiscytu sprawę Cieszyńską czynią znowu przedmiotem dyskusji, to przekonały się widocznie, że pierwotne załatwienie sprawy było niesprawiedliwe i krzywdzące Polskę. Plebiscyt na ziemi rdzennie polskiej jest bądź co bądź krzywdą, krzywdą dla ludu.

W związku za sprawą Cieszyna gazety podały pierwszą wiadomość, że Polska za otrzymanie Śląska Cieszyńskiego bez plebiscytu zapłacić musi zgodą na neutralizację G. Śląska, to znaczy, że Górny Śląsk nie dostanie się ani Polsce, ani Niemcom, lecz będzie krajem sam dla siebie pod opieką międzynarodową.

¹³ Gazeta Robotnicza z 28 maja 1920 roku.

Otóż mylą się gazety niemieckie. Nigdy ani Polska, ani ludność polska na Śląsku nie zgodziłyby się na takie załatwienie sprawy. Jest to pobożnem życzeniem Niemców, takich Pronobisów, pracujących dla Berlina. Twierdzą oni, że lud górnośląski nie jest polskim ani niemieckim. Degradują oni nasz lud górnośląski do „kurzeji” lub „mułów”, którzy nie należą ani do rodzaju kom ani do osłów.

Opinia niemiecka co do sprawy Śląska Górnego nie jest rozdwojoną, jak by się to wydawało przez sam fakt istnienia kurzeji „Oberschlesiera”, „Bund Związek” itp. Usiłowań niemieckich. Gazety te, mimo swego ciągłego podkreślania „Freistaatu” górnośląskiego działają z polecenia Berlina i dla Berlina, czyli innemi słowy oszukują publiczność górnośląską. Dla polityki niemieckiej cała akcja za „Freistaatem” górnośląskim jest wentylem nie tylko niebezpieczeństwa, lecz mniejszego zła. Niemcy wiedzą, że Śląsk Górny utracą przez plebiscyt, dlatego już teraz przygotowują możliwość innego rozwiązania: „ponieważ my Niemcy Śląska nie dostaniemy, nie powinna go także Polska dostać, a zatem niechaj z niego będzie „Freistaat”. Tak rozumują Niemcy. Sprawa Górnego Śląska w polityce międzynarodowej niema nic wspólnego ze sprawą Cieszyńską. Sprawa Śląska Cieszyńskiego jest zależną od Polski z jednej strony, a z drugiej od spadkobierców po zbankrutowanej Austrii. Niemcy i Prusacy do tych spadkobierców nie należą a zatem za oddanie Polsce Cieszyńskiego nie mogą się wynagradzać na Śląsku Górnym. Prusaków to nic nie obchodzi, gdyż nie oni zwracają Polsce Cieszyńskie. Sprawa Górnego Śląska jest także sprawą odrębną, w której zainteresowana jest Polska z jednej strony, a z drugiej Prusacy, a za nim Rzesza niemiecka. Tak jak Prusakom nic do Śląska Cieszyńskiego, nie obchodzi Czechów Górny Śląsk.

Prusacy są żarłocznymi. Gdziekolwiekby jakieś narody załatwiały swoje interesa, Prusacy chcieliby wszędzie swoją pieczę upiec. Tak się ma obecnie sprawa przy załatwieniu sprawy Śląska austriackiego, przy której wysuwają żądanie zneutralizowania Śląska Górnego.

Sztuczka im się nie uda. Niepotrzebnie łudzą się nadziejami neutralizacji Śląska Górnego. Oznaczałoby to zmianę traktatu, a na zmianę traktatu nie zgodzi się Europa.¹⁴

Dwa głosy o Śląsku

Minister spraw zagranicznych Rzeszy, Simons omawiając widoki niemieckie co do Śląska, starał się niejednokrotnie już przygotować opinię zagraniczną do myśli zaniechania plebiscytu i rozstrzygnięcia sprawy - oczywiście z korzyścią dla Niemiec - zupełnie bez pytania się ludności tutejszej o jej zdanie. Gdy tego rodzaju wyjście okazało się niemożliwem do osiągnięcia,

¹⁴ Gazeta Robotnicza z 17 czerwca 1920 roku.

inny pomysł zaświtał w głowie pana ministra: oto zaczął on wyraźnie przebąkiwać, o tem, iż właściwie Niemcy nie miałyby nic przeciwko temu, by porozumieć się z Polską i podzielić Śląsk.

Czego dowodzą takie pomysły? Oto zaznaczają one wyraźnie, iż Niemcy nie mają żadnej nadziei na utrzymanie Śląska, że czują, iż cała ludność wypowie się przeciwko nim i starają się wszelkimi sposobami, choć część kraju przy sobie zatrzymać. Wszystkie drogi w tym celu uznają za dobre, nie oglądają się na żadne umowy i traktaty, a warunki pokoju wersalskiego mają tak samo i podeptałyby je z ochotą tak, jak deptały inne umowy i zobowiązania.

Wola ludności, sama ludność dla nich jest niczem. Wprawdzie tej ludności obiecuje się autonomję, ludzi się ją ustawą o reformie rolnej, która ułożona jest w taki sposób, iż litość wprost bierze, gdy się o niej nie myśli, - ale wszystko to są czcze słowa do niczego nie obowiązujące, gdyż nie mają one charakteru prawa, jeśli chodzi o autonomję, gdy zaś mowa o reformie rolnej, to posłużyć ma ona jedynie do zasilenia Śląską niemczyzną. Postawa to zupełnie zrozumiała. Śląsk Górny jest krajem polskim, żadne wysiłki nie zdołały go dotąd zgermanizować, więc chciałoby się pchnąć jeszcze większą falę Niemców, chciałoby się by byli oni rozsądnikami prusactwa, by wsączali zatrute pierwiastki prusacki w polskie serca. Chciałoby się nadać temu krajowi ściśle niemieckie piętno, to też zapowiadane reformy miałyby tylko służyć jako pomoc w występnych niemieckich planach.

Niemcy zawsze traktowali Śląsk jako kraj, z którego ciągnie się zyski, nie uznali żadnych pouczeń tutejszego ludu ani duchowych, ani materialnych, usiłowali go tylko niemczyć, by tem łatwiej mózgi wyzyskiwać. To właśnie przejawia się w powiedzeniu Simonsa; nie widać w nim ani wiary w lud, ani żalu, że Niemcy utracić go mogą na zawsze, chciałoby się tylko choć małą dozę jego bogactw zachować. Brzmi w nich taka nuta, że gdyby nawet całą ludność Śląska Niemcy miały utracić, nicby przeciwko temu nie miały, byleby tylko pozostawiono im kopalnie i fabryki. A jaki z tego należy wysunąć wniosek? Oto dla Niemiec jesteśmy jedynie robotnikami, których można przyjmować lub wydalać z fabryk, ale nie przedstawiamy poza tem żadnej dla nich wartości, traktują nas oni jako „polnisches Vieh”, gotowe są nawet, gdyby się na to Polska zgodziła, odstąpić jej dużą część tej ludności. Tyle tylko ma ludowi śląskiemu do powiedzenia przedstawiciel rządu niemieckiego.

Inaczej myśli Polska. Oto prezydent ministrów Witos, omawiając sprawę Śląska Górnego na posiedzeniu sejmu w dniu 27 stycznia, powiedział między innemi: „Polska znalazła się w ostatnich dniach na forum świata pod ciężkiem oskarżeniem, że nie dbając o traktat, gotuje się do zabrania obszaru plebiscytowego siłą zbrojna. Nie wiadomo, co więcej w tem oskarżeniu podziwiać, jego potworność, czy jego naiwność. Jak to, więc Polska, do której codziennie dochodzą echa prawdziwie tryumfalnego pochodu idei polskiej, w tej najstarszej naszej dzielnicy, której wiadomo, że nawet coraz liczniejsze koła

mówiące po niemiecku, oświadczają się za połączeniem z nami w słusznym przekonaniu, że narodowość ich nie poniesie tu uszczerbku, a ich byt gospodarczy i cała przyszłość ich ziemi stokroć lepiej będzie tu zabezpieczona, w takich warunkach Polska ma chwycić za broń, ma burzyć traktat, którego uczciwe i ściśle wypełnienie rzuci jej górny Śląsk w objęcia?”

A dalej, odpierając zarzuty, jakoby Polska prowadziła jakieś targi, z Niemcami o Śląsk, mające na celu podział kraju między te dwa państwa, prezydent Witos tak intrygi niemieckie określił: „Żaden rząd polski nie potrafi ani powziąć takiego zamiaru, ani nawet spokojnie wysłuchać podobnych propozycji. Każdy rząd, któryby to uczynił, zostałby słuszenie oskarżony o zdradę kraju i zmieciony jednomyślnym odruchem polskiej opinii publicznej. Domagamy się wykonania 88 art. Traktatu wersalskiego, będziemy obstawać przy nim niezachwianie, liczymy w tej mierze na pełne zrozumienie i poparcie tych zwłaszcza, którzy traktat ten dyktowali. Nie uwierzemy, aby w dzisiejszym świecie, który przetrwał wielką wojnę i widział w jej wyniku zwycięstwo wolności i słusznego prawa, było możliwym poparcie, albo choćby targowanie się o odstępstwo od tej największej zasady traktatu, - od zasady, że uczucie i przekonania ludności jej świadomość narodowa i przywiązanie do ojczyzny ma przyjsć do głosu i nieodwołalnie zdecydować o tem, z kim ludność ta chce złączyć swe losy.”

Widzimy z tego wyraźnie, iż między poglądami rządu polskiego a niemieckiego, jest ogromna różnica. O ile rząd polski pewny jest zwycięstwa polskości, o ile wierzy on w przywiązanie ludu naszego do Ojczyzny, o ile uznaje tylko wypowiedzenia ludności o tej za miarodajne, o ile wolę tej ludności szanuje i podpisanego przez siebie traktatu pokojowego pragnie całkowicie dochować - o tyle znowu Niemcy starają się wszelkimi sposobami traktat ten obalić, starają się podejściami i gwałtem zapewnić sobie posiadanie bodaj części Śląska, a gdy to nie pomaga, usiłują rozpuszczać bajki, iż rząd polski zgadza się na omawianie sprawy odstąpienia części kraju. Robi to zaś w tym celu, aby potem, gdyby Polska istotnie części Śląska się zrzekła, mógł oświadczyć ludowi naszemu: nie głosuj za Polską, która się ciebie wyparła. Ale niedoczekanie Niemców, bo ani Polska się Śląska nie zrzeknie, ani lud nasz za Niemcami głosować nie będzie, to też dzielą nas tygodnie tylko od tej chwili, gdy na Śląsku całym zapanuje rząd polski, a lud nareszcie pełną odetchnie piersią.¹⁵

¹⁵ Gazeta Robotnicza z 1 lutego 1921 roku.

Sprawa Śląska Górnego jako zagadnienie gospodarcze Europy

1. Traktat wersalski a Śląsk Górny.

Twórcy traktatu wersalskiego wychodzili z dwu założeń: gospodarczego i narodowościowego. W myśl szczytnych haseł Wilsona w stosunku do Śląska Górnego zasada narodowościowa odniosła całkowite zwycięstwo i Górny Śląsk przyznane Polsce pierwotnie bez żadnych zastrzeżeń. Gdy jednak o tego rodzaju stanowisku uczestników konferencji pokojowej dowiedziały się Niemcy, postarały się one zrobić wszystko, co tylko można, byle Śląsk przy sobie zachować.

Wysunęły one jako dowód niemieckości Śląska, iż przy głosowaniu do parlamentu dwie trzecie głosów oddawano na kandydatów niemieckich. Ale na to zwrócono im uwagę na ich własną statystykę urzędową, która wszak podaje, iż ludność Śląska jest w 70 procentach przeciętnie biorąc polską. Skoro więc tego argumentu nie można było wysuwać, postarały się Niemcy o wykazanie, iż należenie Śląska do Polski naruszyłoby równowagę gospodarczą Europy i że wskutek tego stanowisko twórców traktatu w tej sprawie musi ulegć zmianie.

Gdy więc z jednej strony spotkano się z zarzutem, iż Śląsk G. Nie jest krajem polskim, z drugiej zaś obawiano się, by istotnie przyznanie go Polsce nie wywołało zaburzeń w gospodarstwie Europy, obradujący w Paryżu dyplomaci doszli do wniosku, iż najśluszniejszą w tym wypadku taktyką będzie przyznanie Śląska temu państwu, za którym wypowie się większość ludności.

Tego rodzaju stanowisko konferencji pokojowej dało Niemcom w rękę ogromnie silną broń, z której przez cały ciąg wydatnie korzystały, starając się jak najbardziej przychylnie urobić dla siebie opinię europejską, w pierwszym rzędzie te kraje, które przede wszystkim w dostawach węgla są zainteresowane, a więc Włochy, Hiszpanję i częściowo Francję. Ogromnie pomocna dla tej akcji Niemiec była książka jednego z najlepszych znawców spraw gospodarczych, Anglika Keynesa. Był on na konferencji pokojowej najważniejszym doradcą Lloyd Georg'a, że mógł tuż przed tem swoimi studjami ekonomicznymi zwrócić na siebie powszechną uwagę, więc głos jego nie mógł nie zaważyć w opinii tych państw, od których los Śląska głównie zależy.

W swej książce zatytułowanej :”Skutki gospodarcze pokoju wersalskiego Keynes wykazuje, iż Śląsk G. W Polsce jest niepotrzebny, że całe spożycie węgla w Polsce jest tak nieznaczne, że właściwie mała tylko część węgla górnośląskiego była w niej zużywana, natomiast wszystko prawie szło do Niemiec, które w ten sposób mogły zasilać w węgiel te państwa, które go nie posiadają.

O ile więc, mówi Keynes, Śląsk niepotrzebnym jest Polsce, o tyle jednocześnie przyznanie jej go narusza równowagę gospodarczą Niemiec, które traktat pokojowy i tak już pokrzywdził, odbierając im Alzację i Lotaryngię,

bardzo zasobną w złota rud żelaznych. Gdyby więc koalicja chciała pójść w dalszym ciągu po linii, przyjętej w traktacie wersalskim, stanęłaby ona wobec faktu zupełnej katastrofy gospodarczej Niemiec, które z jednej strony pozbawione surowca, z drugiej zaś odbiera im się węgiel, tak niezbędny w przemyśle produkt. Postępowanie tego rodzaju byłoby tem bardziej nieodpowiednie, że zerwałoby ono jednolitość gospodarczą Niemiec, a wszak w interesie całej Europy leży nie tylko nie niszczenie istniejących organizmów gospodarczych, lecz przeciwnie pobieranie i tworzenie coraz to innych, któreby ogólnemu rozwojowi gospodarczemu Europy sprzyjały.

Keynes, stojąc wobec uchwalonego przez koalicję plebiscytu zastrzega, iż wprawdzie będzie on wypowiedzeniem się woli ludności, koalicja jednak nie powinna całkowicie się na nim oprzeć, właśnie ze względu na zachowanie równowagi gospodarczej. Plebiscyt możemy uznać, - mówi autor - ale musimy się koniecznie liczyć ze względami geograficznymi i gospodarczymi. W końcu zauważa autor, że tylko wtedy, gdyby przysięgająca wprost większość ludności wypowiedziała się za należeniem do Polski, możnaby ten głos przyjąć jako decydujący, w przeciwnym zaś razie koalicja wziąć przede wszystkim musi pod uwagę interesy równowagi w państwach zachodnio - europejskich, które w dalszym ciągu w silniejszym jeszcze stopniu z węgla niemieckiego korzystać będą zmuszone.

Twórcy traktatu pokojowego chcąc przyznać Śląsk Polsce, chcieli jej dać podstawy do rozwoju gospodarczego. Jednakowoż liczyć się tutaj trzeba z tem, że Niemcy pozbawione Śląska, jeżeli w dalszym ciągu dostarczać będą takie same, co dotąd ilości węgla Włochom, Francji i Hiszpanji, będą w stanie zachować dla siebie zaledwie połowę całej swej produkcji węglowej, która w żadnym razie nie wystarczy na zaspokojenie potrzeb niemieckiego przemysłu. Z tego więc względu sprawa Śląska Górnego jest nie tylko sprawą sporną między dwoma państwami, t.j. Niemcami a Polską, lecz staje się ona zagadnieniem ogólnej gospodarki europejskiej i tylko z tego punktu widzenia może być rozpatrywana i decydowana.

Rozumiemy dobrze, że tego rodzaju stanowisko odpowiadało jak najbardziej interesom Niemiec, które wyteżyły wszystkie siły, aby z argumentów wysuniętych w książce Keynesa korzystać. Duże zmiany, jakie w poglądach na sprawy Śląska wśród państw koalicji zauważyć się dało, są wynikiem tych właśnie rozważań. Nie są one bynajmniej wyrazem niechęci do narodu polskiego, ani też brakiem zaufania do naszego państwa, wypływają jedynie z obaw o własne istnienie, są skutkiem wyrażonych przez angielskiego ekonomistę poglądów, że Śląsk należący do Polski, nie mógłby w żadnym razie zaspokajać zbywającymi ilościami swego węgla potrzeb tych państw, które własnego wcale nie posiadają lub też mają go zbyt mało.

Oddamy więc sprawie polskiej i obronie polskości Śląska Górnego ogromną usługę, jeżeli z jednej strony wykazemy niesłuszność twierdzeń

Keynesa, iż Polska węgla śląskiego nie potrzebuje, z drugiej znowu, jeżeli udowodnimy, że potrzebom państw zachodnioeuropejskich w zakresie dowozu węgla będziemy się starali i umieli odpowiedzieć w tej przynajmniej ilości, co państwo niemieckie, jeżeli nie w większej.

Rozważania w tym względzie będą treścią następnych artykułów.¹⁶

2. Jak niesłuszne są wnioski i liczby Keynesa

Keynes pisał swą książkę „dla dobra Europy”, jednakowoż opiera się w niej na tak fałszywych danych, iż dziwić się po prostu wypada, jak tak poważny ekonomista mógł się na tego rodzaju danych, jakie przytacza, poprzestać. Jeżeli chodzi o materiał, który dostarczył mu podstaw do tak daleko idących wniosków, w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę należy, że oparł się on całkowicie na danych statystycznych niemieckich, specjalnie przygotowanych w „Bemerkungen der deutschen Delegation zu den Friedensbedingungen” wydanych bezpośrednio w czasie rokowań pokojowych, a mających na celu złagodzić niektóre zbyt ostre dla Niemców warunki, przede wszystkim dotyczące sprawy przynależności Śląska Górnego.

Jednakowoż te same źródła niemieckie, wydawane przed wojną jak np. monografia przemysłu górnośląskiego, wydana w roku 1913 przez Górnośląski Związek Górników i Hutników we Wrocławiu, następnie raporty organizacji gospodarczych Śląska, składanych już w czasie wojny Bethmannowi Hollwegowi, oraz protokoły międzynarodowej komisji węglowej w Ostrawie, dotyczące czasów najnowszych i książka przedstawiciela polskiego przy tejże komisji, oparta jedynie na cyfrach tej komisji, „Związek Gospodarczy Górnego Śląska z Polską a Niemcami” - wszystkie te publikacje jak najwyraźniej stwierdzają, że cyfry podane w książce p. Keynesa całkowicie mijają się z prawdą, tym bardziej więc należy je sprostować, zwłaszcza, że książka ta wywołała ogromny przewrót w zapatrywaniach na stosunek Śląska do Polski.

Przede wszystkim więc przyjmuje Keynes, że Polska zużyła w roku 1913 10 i pół miliona ton węgla, gdy tymczasem na podstawie przytoczonych powyżej źródeł łatwo jest stwierdzić, że spożycie to wynosi dwa razy tyle, a mianowicie 19 i pół miliona. Keynes twierdzi dalej, że Polska otrzymała ze Śląska Górnego w tym samym roku 1913 półtora miliona ton węgla, tymczasem zaś według tych samych źródeł Śląsk dostarczył Polsce 7 milionów 853 tys. ton. A więc 5 razy więcej, niż to Keynes podaje.

Jeżeli zestawić cyfry te z książki Keynesa z danymi zawartymi w wymienionej już „Bemerkungen der deutschen Delegation zu den Friedensbedingungen”, widać jasno, jak na dłoni, że całe ustępy książki Keynesa są żywcem wzięte z tego memoriału niemieckiego, wyrażają więc nie istotę rzeczy, a przytaczają takie cyfry, które chwilowo interesom Niemiec czyniły zadość. Przyznać należy, że od autora, który zabierał głos w sprawie

¹⁶ Gazeta Robotnicza z 4 lutego 1921 roku.

pierwszorzędnej wagi, którego dzieła znane są w całej Europie, te zwłaszcza, które dotyczą najważniejszej dla Anglii sprawy stosunków w Indjach, że od takiego człowieka spodziewaliśmy się znacznie większej bezstronności sądu, gdy tymczasem cyfry tego rodzaju dowodzą, że autor był całkowicie bezkrytyczny w stosunku do źródeł niemieckich, mimo woli zapewne skrzywdził w ten sposób naród polski i zasłużył na miano człowieka, któremu nie tyle miła była prawda, ile troska o przeprowadzenie z niewytłomaczonych dla nas powodów interesów niemieckich. W każdym razie trzeba przyznać, że Niemcy znalazły sobie w jego książce dzielnego obrońcę, żałować tylko należy, że wywody autora tak dalece fałszywe nie doczekały się prędzej właściwego osądzenia.

Jeżeli zwrócimy się w dalszym ciągu do tych samych źródeł urzędowych, stwierdzimy, że Polska 40 procent spożywanego przez siebie węgla otrzymywała ze Śląska Górnego, gdy tymczasem Niemcy z tego samego Śląska otrzymywały dla swego spożycia jedynie 9 procent ogólnej liczby zużywanego węgla. Z tych cyfr najwyraźniej wynika, że rynkiem zbytu dla węgla śląskiego bynajmniej nie byli Niemcy, lecz Polska, że więc pozbawienie jej tego naturalnego dostawcy ogromnie krzywdząco odbiłoby się na najbardziej ważnych dla nas posterunkach przemysłowych. Europa po wydaniu książki Keynesa, ubolewała nad losem Niemiec, nie dbając zupełnie o to, by tę swoją troskę oprzeć choć w części na cyfrach, któreby jasno wykazały, że węgiel górnośląski bynajmniej nie jest podstawą gospodarczą Niemiec, czego najlepiej dowodzi fakt, że do Berlina np. przedewszystkiem dostarczano węgiel angielski, później zaś westfalski, zaś spożycie węgla górnośląskiego stale się zmniejszało.

Jeżeli Górny Śląsk zostanie przyłączony do Polski, jego produkcja węglowa stanowić będzie 66 procent całego zapotrzebowania Polski, zaś Śląsk przyłączony do Niemiec da im tylko 17 procent całego spożycia, i z tego więc zestawienia najwyraźniej widać, że pozostawienie Śląska Niemcom jest nie tylko polityczną krzywdą dla Polski, ale ją w sposób dotkliwy upośledza przedewszystkiem pod względem gospodarczym, a wszak nie o to zapewne chodziło autorowi książki i tym wszystkim, którzy się na jego wywodach opierają i pragną, jak mówią, uzdrowienia gospodarczych stosunków w Europie.

Zresztą, jeżeli chodzi o stwierdzenie gospodarki niemieckiej na Śląsku, trzeba zauważyć, że o ile we wszystkich zagłębiach węglowych Niemiec produkcja znacznie się powiększyła, o ile np. w Dortmundzie przemysł kopalniany stale wzrastał niepomiernie ściągając liczne rzesze robotników z innych okęgów, powodując nawet gromadną emigrację górników śląskich, o tyle znowu na Śląsku G. produkcja ta wzrastała tak powoli, rynki zaś zbytu dla węgla śląskiego w Niemczech stale malały, że wobec tego same Niemcy

stwierdziły, iż właściwie węgiel śląski z natury rzeczy przeznaczony był dla Polski.

W swej książce mówi Keynes, że bez Śląska Niemcy zachowują tylko 55 procent swego spożycia węglowego, co nie jest słuszne, gdyż pomija on całkowicie węgiel brunatny, którego Niemcy mają 30 milionów ton rocznie, jeżeli przeliczyć jego produkcję na węgiel kamienny. W ogóle zaś produkcja węgla nawet bez Śląska stoi w ten sposób, że Niemcy zachowają 86 procent swego przedwojennego spożycia. Jeżeli więc do tego dodamy, że straciły one Alzację i Poznański, które wszak spożywały także znaczne ilości, dojdziemy łatwo do wniosku, że zagłębia węglowe poza Śląskiem jak najzupełniej odpowiadają potrzebom przemysłu niemieckiego i że Niemcy będą mogły oprócz tego dostarczyć koalicji te ilości węgla, do których się w traktacie pokojowym i późniejszych umowach zobowiązały.¹⁷

3. Śląsk gospodarczo ściśle złączony z Polską

W swej książce znany już nam ekonomista angielski Keynes pragnie uzasadnić myśli, iż Górny Śląsk jest jak najściślej gospodarczo złączony z Niemcami, że całą rudę, jaką przerabiał, otrzymywał z Alzacji, i że jest to zupełnie niewskazane oddawać oba te kraje zupełnie odrębnym jednostkom gospodarczym.

Na to zwrócić uwagę należy, że początkowo budownictwo śląskie opierało się prawie wyłącznie na własnych rudach, wyczerpując je do tego stopnia, iż w roku 1919 pokrywały one zaledwie jedną trzynastą część całego zapotrzebowania; o ile też w roku 1890 rudy śląskie dawały 80 procent materiałów dla wielkich pieców, o tyle w roku 1911 ilość ta spadła do 22 procent. Resztę potrzebnych rud Śląsk sprowadzał z zagranicy. W ilości 64 procent, 7 procent z Poznańskiego a tylko 7 procent z Niemiec.

Najwyraźniej z tego wynika, że hutnictwo górnośląskie wcale nie było oparte o rudy niemieckie i że przyszłość przemysłu hutniczego śląskiego leży zupełnie gdzieindziej, a mianowicie w bogactwie powiatów polskich zagłębia Dąbrowskiego w rudy żelazne. Że tak jest istotnie, najlepiej tego dowodzi stanowisko Górnośląskiego Związku Górniczo - Hutniczego, który najwyraźniej zastrzegł, że polityka Niemiec musi być prowadzona w tym kierunku aby jak największą ilość rud polskich zdobyć dla Śląska. Na tym samym stanowisku stały również władze okupacyjne niemieckie w ciągu wojny europejskiej. Związek ten, uważając, iż z czasu wojny najłatwiej jest przemówić władzom do przekonania argumentami wojennymi podkreśla, że Śląsk Górny jest najpoważniejszym dostawcą materiału wojennego i jako taki najzupełniej zasługuje na poparcie rządu, które wyrazi się przede wszystkim w należytem zaopatrzeniu Śląska w rudy. Nic więc dziwnego, że gdy wojska niemieckie

¹⁷ Gazeta Robotnicza z dnia 5 lutego 1921r.

zajmowały Kongresówkę, przemysł niemiecki górnośląski widział w tym rękojmię swego dalszego rozwoju.

Jeżeli chodzi o stosunek Niemiec do Śląska, to był on do pewnego stopnia upośledzony, o ile bowiem wszystkie zakłady przemysłowe niemieckie w znacznym stopniu, bo o połowę podniosły produkcję, licząc od roku 1909 do 1913, o tyle w tym samym czasie przyrost produkcji surowca na Śląsku wynosi tylko 17 procent. Mało tego, nawet wyroby żelazne śląskie znajdowały w przemyśle innych okręgów groźnego konkurenta, zwłaszcza gdy chodzi o przemysł westfalski, który przed wojną pokrywał prawie połowę zapotrzebowania Śląska. Spożycie żelaza śląskiego stale zmniejszało się we wszystkich prowincjach niemieckich, i tak: w Poznańskim, w roku 1884 wynosiło ono 45 procent, w 1911 roku spadło do 36 procent, w Berlinie w tym samym czasie spadło z 20 do 14 procent i t. d.

Wniosek z tego najprostszy, że ani pod względem zdobywania rud, ani też gdy chodzi o znalezienie rynków zbytu dla surowców, przyszłość Śląska nie leży w Niemczech, leży ona wbrew oświadczeniom Keynesa w Polsce, która jest w stanie dostarczyć odpowiedniej ilości surowców a jednocześnie jest najlepszym nabywcą wyrobów górnośląskich.

Nie tylko przemysł bezpośrednio uzależniony jest całkowicie od rud i rynków polskich, ale i wyżywienie całego Śląska w dużym stopniu zależy właśnie od Polski, gdyż w czasach przedwojennych Śląsk czerpał z Polski trzy do cztery razy więcej, aniżeli z Niemiec. Drzewa kopalnianego, które stanowi wszak niezbędną podporę kopalnictwa, sprowadzano również trzy razy więcej z Polski aniżeli z Niemiec. Natomiast Śląsk całkowicie prawie zaopatrywał Polskę w nawozy sztuczne, które stanowiły podwalinę polskiej kultury rolnej.

Jeżeli w dalszy ciągu zwrócimy się do wymienianych już źródeł niemieckich i do memorjałów, wystosowanych do władz niemieckich przez różne organizacje gospodarcze, zauważymy w nich bardzo wyraźne stwierdzenie, że Śląsk Górny, jako ośrodek przemysłowy, dusi się całkowicie w Niemczech i dla uratowania jego przyszłości koniecznym jest zawarcie unii gospodarczej Śląska z Polską, która jest możliwa do przeprowadzenia w kilku formach. Albo Polska zostanie przyłączona całkowicie do Niemiec, albo też przynajmniej te powiaty, w których leżą złoża rud żelaznych, przyłączone zostaną do Niemiec, gdyby zaś i tego nie dało się zrobić, niech całą Polskę zagarnie Rosja, a w ten sposób Polska będzie się mogła stać pomostem między Rosją a Niemcami, które będą miały ułatwiony przemysłowy podbój Rosji. Z uwagi na to, że wywody powyższe oparte są całkowicie na materiałach urzędowych niemieckich, że zwłaszcza wnioski co do połączenia Śląska z Polską, które jedynie uratować może przemysł śląski od stopniowego zaniku pochodzą z memorjałów, składanych przez Górnośląski Związek Gorniczo - Hutniczy oraz zawarte są w najtajniejszych memorjałach, przedstawianych kanclerzowi Rzeszy Betmannowi Hollegowi, opierać się na nich całkowicie

możemy i na ich podstawie stwierdzić, że cała przyszłość przemysłu śląskiego leży w połączenie z Polską. Wywody, jakie dotąd w tej sprawie w europie powtarzano, oparte są jedynie na błędzie jaki popełnił Keynes, posługując się źródłami niemieckimi dla konferencji pokojowej, której chodziło nie o prawdę, a jedynie o wykazanie tego, iż Śląsk należy zostawić Niemcom; stąd też władze niemieckie dopuściły się świadomych fałszów, które na podstawie przytoczonych wyżej źródeł, najłatwiej jest sprostować. Że wywody ich, sprostowane w ten sposób prowadzi do wręcz odmiennych wniosków, że Śląsk w żaden sposób pozostać przy Niemczech nie może, że cały jego przemysł oparty jest na polskiej rudzie i na polskich rynkach zbytu, jest to dla nas najzupełniej jasne, a że sąd ten opiera się na danych cyfrowych niemieckich, na sądzie o przemyśle tutejszym wypowiedianym przez tych, którzy najbardziej są do wypowiedzania go powołani, przez tutejszych przemysłowców, sądzić więc można, że ten wniosek oparty na najbardziej wiarygodnych źródłach, musi i będzie uwzględniony przez tych wszystkich, od których los Śląska Górnego zależy. Tego rodzaju załatwienie sprawy przynależności Śląska Górnego leży nie tylko w interesie Polski, ale tylko w interesie ludności śląskiej, lecz także w interesie Europy, która wszak, jak najprędzej dojść musi do przedwojennego stanu produkcji, gdyż wtedy jedynie będzie mogła być mowa o odbudowie i uzdrowieniu stosunków gospodarczych, pogmatwanych w ciągu kilkuletniej wojny.¹⁸

4. Czem będzie Polska w połączeniu ze Śląskiem

Przebieg wojny światowej dowiódł jak najwyraźniej, że Niemcom potrzebny był Śląsk, jako dostawca wszelkich materiałów wojennych. Przemysł niemiecki potrzebował śląskich wyrobów dla celów czysto wojennych, nie dziwmy się też, że Niemcy w dalszym ciągu chciałyby ten kraj posiadać, gdyż żywią one ustawicznie myśli odwetu, do którego chcą się odpowiednio przygotować i który według nich prędzej czy później nastąpić musi. Tylko tego rodzaju stosunek Niemiec do Śląska jest szczerzy i tylko o to jedynie im chodzi, by nie pozbawić się możliwości posiadania wielkich ilości środków wybuchowych i gazów trujących, które Śląsk wyrabiał w czasie wojny masami. Wszelkie zaś inne wywody czy to gospodarczej, czy politycznej natury są jedynie obłudą, obmyślaną na to, by wprowadzić w błąd koalicję, która Śląska nie zna, nie zna tym bardziej Polski która wskutek tego może sprawę tą osądzić najzupełniej fałszywie.

Polska potrzebuje Śląska dla celów zupełnie innych; potrzebuje ona go dla odbudowy pokojowej dla zagojenia tych wszystkich ran, jakie w ciągu rozbiorów i przeszło 10-letniej niewoli narodowi naszemu zadawane, potrzebuje ona Śląska dla zagojenia tych dotkliwych ran, zadanych nam przez wojenną taktykę niemiecką, która polegała na tem, by wszystko, co

¹⁸ Gazeta Robotnicza z 7 lutego 1921 roku.

jakikolwiek błąd związek z przemysłem miało u nas zniszczyć. Gdy zaś wypadło Niemcom Kongresówkę opuszczać, wywieźli oni z niej to wszystko, co wartość dla przemysłu przedstawiało, pozostawiając nas w stanie zupełnej bezradności.

Ten stosunek Niemiec do Kongresówki jest wynikiem niezmiernych obaw, jakie Niemcy zawsze żywiły wobec naszego przemysłu. Wprawdzie nie posiadaliśmy odpowiedniej opieki państwa, mimo to jednak przemysł w Kongresówce ogromnie wzrastał, a ponieważ stanowić ona miała w pierwszym rzędzie rynki zbytu dla wyrobów niemieckich, więc też Rzesza prowadziła tego rodzaju politykę, aby nasz przemysł pogrzebać, nic więc dziwnego, że zdobywszy kraj w czasie wojny, zniszczyła wszystkie ważniejsze warsztaty przemysłowe polskie. Że robotnik polski jest bardzo dobry i pracowity, dowodzi tego najwyraźniej obecny stan przemysłu, który szybciej nawet, niż przemysł śląski powraca do stanu przedwojennego: o ile bowiem kopalnie polskie produkują obecnie już 68 procent węgla w ilości przedwojennej, o tyle Śląsk doszedł zaledwie do 64 procent, chociaż jego kopalnie wcale nie były przez wojnę zniszczone. Względ więc, wysuwany przez Niemcy, że z chwilą przyznania Śląska Polsce, produkcja przemysłowa tego rodzaju całkowicie upadnie, jest jak najzupełniej fałszywy i na niczem oparty, zwłaszcza wobec tego, co sądzi o robotniku polskim Francja np., która utrzymuje, iż jest on najpracowitszym i najinteligentniejszym pracownikiem.

Najbardziej trafiającym do przekonania pewnym państwom był wysuwany przez Niemcy argument, że gdyby Śląsk istotnie przyłączono do Polski, państwa te zwłaszcza Włochy i Francja, zupełnie pozbawione byłyby węgla śląskiego, bez którego ich przemysł w żaden sposób nie mógłby istnieć. Jest to sąd, jaknajbardziej fałszywy i z duchem narodu polskiego zupełnie nie zgodny. Jasną bowiem jest rzeczą, że ze wszystkich krajów środkowej i wschodniej Europy, Polska najbardziej jest z państwem zachodu złączona jak pod względem kultury i cywilizacji, tak też i pod względem swoich sympatii politycznych i nikt inny nie jest w stanie zapewnić tym właśnie państwom zachodu więcej niż Polska wszelkich dostaw, jakie krajom tym traktat wersalski zapewnia. Dla Polski spełnienie tego warunku będzie nie tylko zachowaniem traktatu wersalskiego, lecz również aktem szczerej sympatii, która bardziej niż komukolwiek bądź innemu nakazuje nam jaknajściślej dochowanie wszelkich zobowiązań wobec państw koalicji.

W dotychczasowym stosunku koalicji do Śląska zauważyć można było szczerą pomoc dla nas ze strony Francji, która uwierzyła w nasze siły duchowe, gdyż miała po temu znacznie więcej podstaw, aniżeli inne państwa europejskie. Los niejednokrotnie wiązał nas z Francją, to też miała ona więcej niż kto inny w Europie możność poznania nas. Obecnie dążeniem naszym być winno, by i inne także państwa nabrały do nas zaufania, a nastąpić to może wówczas tylko, gdy my sami zrobimy wszystko w tym kierunku i swoją pracowitością i skrzętnością potrafimy nawet najbardziej nieufnych przekonać, iż naród polski

posiada dość sił do rozwoju i gospodarstwo całej Europy nic na tem nie ucierpi, gdy Śląsk przejdzie do Polski. Że tak jest istotnie wystarczy stwierdzić przed tą właśnie Europą, że nie tylko w Polsce, ale i na Śląsku dźwignią przemysłu był nie kto inny, tylko właśnie robotnik polski, który własną pracą zdobywał coraz to nowe rynki zbytu dla Niemiec, i który gdy Śląsk będzie polskim, pracować będzie bardziej jeszcze wydajniej w tem słusznem przeświadczeniu, że sprawa jego służyć będzie dla zapewnienia dobrobytu własnej Ojczyźnie, a nie jak to było dotąd, wrogiemu państwu Hohenzollernów.

Czynnikiem najmniej w sprawie przyznania Śląska Polsce dla nas sprzyjającym było państwo angielskie. Zaznaczyć jednak należy, że płynęło to nie tyle z niechęci do nas, która to niechęć byłaby całkowicie nieusprawiedliwiona, ile właśnie z nieznajomości Polski i naszych warunków. To też, o ile potrafimy i w stosunku do Anglii wykazać naszą twórczość, że w tym kierunku nastąpią korzystne dla nas zmiany i nawet sam autor Keynes, o ile się przekonał, że jego książka, która wywołała przewrót w Europie w zapatrywaniach na sprawę śląską, oparta jest na fałszywych danych, najchętniej je odwoła i pogląd swój całkowicie zmieni.

Gdyby jednak to nie nastąpiło, sprawa Śląska i bez tego byłaby dla nas całkowicie jasną i zdecydowaną, bowiem i względy gospodarcze i względy polityczne przemawiają za jego należeniem do Polski, zaś co najważniejsze, przemawia za tem zdecydowana postawa polskiego ludu, którego wola jest chyba w tym przypadku jedynie miarodajnym czynnikiem. Komu więc nie przemówią do przekonania względy gospodarcze, ten niech uzna tę wolę ludu i w zależności od niej określi swój do sprawy stosunek. Dla nas sprawa jest jasna i dawno już w interesie Polski przesądzona. Czekamy tylko na ostateczne zadokumentowanie naszej woli.

Z.R.¹⁹

¹⁹ Gazeta Robotnicza z 9 lutego 1921 roku.

POLEMIKA PRASOWA

Materiały zebrane tutaj są odpowiedzią gazet górnośląskich na artykuły pojawiające się w innych gazetach. Głównym tematem poruszonym w tym okresie w górnośląskiej prasie było pytanie: Co będzie z Górnym Śląskiem?

Komuniści a Górny Śląsk

Wiedeńska komunistyczna „Rothe Fahne” Czerwony sztandar umieściła w nr 503 artykuł poświęcony sprawie Górnego Śląska.

Artykuł ten jest tak typowy dla sposobu myślenia „przedniej straży rewolucyjnego proletariatu (inaczej komuniści siebie nie nazywają), że warto z nim zaznajomić także polskich robotników.

Artykuł rozpatruje, jakie znaczenie Górny Śląsk posiada dla Niemiec i dla Polski. Autor artykułu stwierdza, że Niemcy na zasadzie traktatu wersalskiego tracą 9 procent produkcji węgla. Ale strata ta, jeśli ją ocenić wyłącznie z węglowego punktu widzenia, poprawiła ogólną sytuację węglową Niemiec, albowiem odstąpione obszary pochłaniały więcej, aniżeli 9 procent produkcji.

Niemcy więc mają dla potrzeb własnych węgla pod dostatkiem zwłaszcza, że mogą znacznie podnieść wysokość obecnego wydobycia dzięki dobrej organizacji przemysłu węglowego. Autor dalej twierdzi, że Niemcy przy pewnym wysiłku mogą też dostarczyć 2 miliony ton węgla miesięcznie Entencie, do czego zobowiązuje je układ w Spa. Trudności nie do pokonania zaczynają się dla Niemiec wówczas - dopiero, gdy weźmie się pod uwagę inne żądania Ententy, sięgające do setek miliardów marek w złocie. Dla zaspokojenia tych żądań posiadanie Górnego Śląska jest konieczne. Utrata Górnego Śląska byłaby dla narodowego obszaru gospodarczego Niemiec ciosem dotkliwym, ale obecny zmniejszony obszar Niemiec może się obejść bez Górnego Śląska.

Wywody powyższe są bardzo cenne. Dowodzą one, że alarm i gwałt podnoszone przez Niemców, jakoby groziła im ruina w razie utraty Górnego Śląska, są obłudą i fałszem.

Ale przyjrzyjmy się dalszym wywodom artykułu komunistycznego. Stwierdziwszy, że Górny Śląsk nie jest dla Niemiec niezbędny, autor artykułu oświadcza, że ze względów administracyjno - technicznych należałoby pozostawić Górny Śląsk przy Niemczech, ponieważ kapitaliści niemieccy lepiej potrafią rządzić tym krajem i zapewnią mu lepszy rozwój gospodarczy, a to jest decydujące z punktu widzenia międzynarodowego kapitału, który „tak czy owak pozostanie panem Górnego Śląska”.

Następnie autor artykułu zajmuje się znaczeniem Górnego Śląska dla Polski i słusznie wskazuje, że przemysł polski, zrujnowany m.in. także przez Niemców istotnie potrzebuje węgla górnośląskiego, że zniszczony i wygłodzony kraj podniósłby się gospodarczo i uniezależnił od Niemiec, skąd przed wojną Polska otrzymywała 66 procent swego ogólnego przywozu i że przywóz ten pochodził przeważnie właśnie z Górnego Śląska.

Zdawałoby się wobec tego, że jedynym logicznym wnioskiem z wywodów powyższych jest ten, że skoro Górny Śląsk nie jest niezbędny dla Niemiec, będąc natomiast niezbędny dla Polski - to żądania Polski są usprawiedliwione, jak usprawiedliwiona jest walka socjalistów polskich o przyłączenie Górnego Śląska do Polski.

Ale „Rothe Fahne” dochodzi do całkiem innego wniosku. Pisząc, że Górny Śląsk jest potrzebny dla życia gospodarczego Polski, organ ten wmawia w swych czytelników, że Górny Śląsk jest kwestją życia dla kapitalistów polskich, jakgdyby podniesienie gospodarcze Polski nie leżało przede wszystkim w interesie żywotnym proletariatu polskiego. Zresztą ani Niemcy, ani Polska - twierdzi - „Rothe Fahne” - nie będą rozstrzygały o losie Górnego Śląska, tylko Ententa, dla której plebiscyt jest jedynie komedią, a poza którą ukrywa się gra kapitalistyczna, wążąca, kto zapewni Entencie większe zyski: Niemcy czy Polska.

Pismo komunistyczne doradza więc robotnikom Górnego Śląska nie głosować ani za Niemcami, ani za Polską, lecz powstrzymać się od głosowania, lub głosować za...Rosją sowiecką.

Jak wiadomo, powstała już na Górnym Śląsku partja komunistyczna, która w takim właśnie duchu powzięła uchwałę.

Nie trzeba tracić wielu słów, by dowieść, jak bezmyślne jest rozumowanie i postępowanie komunistów i jak szkodliwe dla robotników.

Nie głosując za Niemcami ani za Polską, działa się przede wszystkim na korzyść Ententy i jej kapitału. Albowiem, gdyby istotnie ludność górnośląska usłuchała komunistów i nie wzięła udziału w plebiscycie, to dowiodłaby przez to, że jej wszystko jedno, do kogo należy i wówczas dopiero Ententa stałaby się prawdziwym panem Górnego Śląska.

Komuniści więc świadomie pchają Górny Śląsk w objęcia Ententy, na którą tak się słowami oburzają. Wołają tak czynić, skoro nie mogą wcielić Górnego Śląska do Rosji Sowieckiej, skoro nienawidzą Polskę, skoro nie mają żadnych argumentów za pozostawieniem Śląska przy Niemczech.

Ale nie mając, jak widzieliśmy żadnych argumentów na korzyść Niemiec, a pragnąc w głębi duszy, aby Śląsk pozostał przy Niemczech, (Rosja sowiecka daleko) komuniści mrugają chytrze w stronę Ententy i ostrożnie, lecz niedwuznacznie dają jej do zrozumienia, że Niemcy mogłyby się wywiązać ze swych zobowiązań tylko wówczas, gdy im się pozostawi Górny Śląsk i że tylko

Niemcy będą dobrymi zarządcami Śląska, którego panem przecież „tak czy owak będzie Ententa...”

I jeszcze jedna rzecz, bodaj , że najważniejsza. Komuniści całą sprawę Górnego Śląska traktują z punktu widzenia potrzeb gospodarczych, ściślej mówiąc - węgla. Artykuł „Rothe Fahne”, ani słówkiem nie wspomina o składzie ludności Śląska.

Wzorcem nacjonalistów niemieckich pisze o jakimś abstrakcyjnym proletariacie „górnos Śląskim”, który winien panować w tym kraju. Dla umysłów komunistycznych zatrutych jadłem bolszewickich „pryncypjów” niema na Śląsku żywych ludzi - robotników, myślących i czujących po polsku i żywych kapitalistów i urzędników niemieckich, lecz jest tylko węgiel i ludzkie maszyny, wydobywające ten węgiel.

Nawet hasło samostanowienia o sobie narodów, obowiązujące przecież - przynajmniej w teorii - dotychczas bolszewików i komunistów, gdzieś zaginęło.

Takie ubóstwo myśli i bankructwo idei przebija w uchwale komunistów górnos Śląskich! Jak hesdecy polscy nigdy nie wiedzieli, co zrobić z niewygodnym dla nich fantem - proletariatem polskim i komu go przydzielić, jak obecnie komuniści polscy „nie uznają”, (nie chcą i już!....) niepodległej Polski - tak też nowa latorośl komunistyczna na Górnym Śląsku rozwiązuje najważniejsze zagadnienie polityczne tego kraju przez głosowanie na rzecz ... sowieców rosyjskich.

Nie ulega wątpliwości, że robotnicy polscy Górnego Śląska nietylko rozumieją, ale instyktownie odczuwają całą śmieszność, głupotę i szkodliwość komunistycznej roboty. Nie wolno żadnemu robotnikowi polskiemu trzymać się zdaleka od akcji plebiscytowej i bojkotować głosowania. Obowiązkiem każdego robotnika polskiego jest agitować na rzecz Polski, a w dniu plebiscytu głosować za Polską.²⁰

"Marka górnos Śląska"

Warszawa (Pat) Znany ekonomista, inżynier Stanisław Szczepanowski, syn twórcy przemysłu naftowego w Polsce, porusza w "Rzeczypospolitej" w artykule pt. "Górny Śląsk a waluta" sprawę ewentualnej waluty górnos Śląskiej. W myśl ustawy polskiego sejm Górnos Ślązacy sami po zwyciężkim dla Polski plebiscycie na mocy przyznanego im samorządu i zapewnionych również gwarancji walutowych, będą mogli uregulować swoją walutę w myśl uzasadnionych interesów swojego kraju.

Górny Śląsk - pisze Szczepanowski - odłączając się obecnie od Niemiec, będzie w położeniu finansowem wyjątkowo szczęśliwym, gdyż wedle brzmienia

²⁰ Gazeta Robotnicza z 14 stycznia 1921 roku.

Traktatu pokojowego uwolni się od ciężaru wojennego długów Niemiec i odszkodowań wojennych. Dług państwowy Polski jest w porównaniu z niemieckim minimalny, a i od tego ciężaru Śląsk uwolniony przez odpowiedni upust podatkowy. Obecnie za najwłaściwsze uważałbym puszczenie w obieg na Śląsku nowego pieniądza "marki górnośląskiej", która zastąpiła by w obiegu marki niemieckie a kurs swój międzynarodowy oparła by na eksporcie węgla i żelaza. Marka górnośląska byłaby od razu pieniądzem zdrowym, lepszym od niemieckiej marki i mogłaby mieć zaraz ustalony stosunek do złotego franka i dolara. Ta marka również i w reszcie Polski mogłaby być w obiegu jako druga waluta krajowa, tem się różniąca od dotychczasowych znaków pieniężnych, że nadawałaby się do przechowywania w niej wartości bez obawy strat kursowych. W ten sposób wprowadzenie "marki górnośląskiej" mogłoby poskromić i opanować dziką spekulację obcemi walutami w całej Polsce. Górny Śląsk stałby się w ten sposób bankierem Polski z ogromną korzyścią dla siebie i całego państwa. Górny Śląsk zatem powinien zachować swą odrębność i autonomię walutową.

To nie zmniejszy korzyści gospodarczych płynących ze zjednoczenia tego kraju z Polską, korzyści opartych na wzajemnym uzupełnianiu się gospodarczym. Za węgiel i inny towar Górnego Śląska reszta ziem polskich mogłaby dać od razu ogromne ilości drzewa, wszelkich produktów naftowych, a także transporty żywności dla ludzi i paszy dla bydła. Trudności przywozowych przy transportach nie powinno być, gdyż Górny Śląsk dysponuje wystarczającą liczbą wagonów i jego fabryki by mogły szybko naprawić też wagony i lokomotywy w Polsce. Dla Górnoślązaków otwierają się więc w całej Polsce ogromne korzyści gospodarcze. Za oszczędności swoje, które w marce górnośląskiej miałyby swą ustaloną wartość mogliby zakupić w całej Polsce towary, zakłady i tereny górnicze, oraz różne nieruchomości na warunkach bardzo korzystnych.

Aby podołać tym zadaniom i aby z przyłączenia się do Polski wyciągnąć pewną korzyść gospodarczą, musi się społeczeństwo polskie Górnego Śląska odpowiednio przygotować. Śląskie Banki Ludowe i inne polskie instytucje powinny dziś już przygotować związkową instytucję finansową, która podołałaby tak wielkim zagadnieniom. Celem przygotowania sytuacji i uniknięcia represji ze strony Niemiec powinni mieszkańcy Górnego Śląska i tamtejsze instytucje finansowe jak najrychlejsz wycofać swe kapitały i depozyty ulokowane w Niemczech, gdzie potem trudności mogłyby być bardzo wielkie, a straty z powodu niemieckiej wysokiej daniny majątkowej i pożyczki przymusowej mogłyby zabrać znaczną część kapitału.

Wycofywanie tych kapitałów odbyć się jednak powinno nie koniecznie w banknotach markowych, których los nie jest pewny, lecz zalecałoby się sprowadzenie za nią z Niemiec na Górny Śląsk towarów, ale wyłącznie takich,

które dowieszone być mogą przed plebiscytem i nadawać się będą następnie do korzystnego wywozu do Polski, Francji, Włoch lub Anglii.²¹

Cztery górnośląskie możliwości

Pod powyższym tytułem umieszcza Gerlach w „Welt am Montag” artykuł, który w streszczeniu niżej przytaczamy.

„Głosowanie w dniu 20 marca nie było bynajmniej rozstrzygnięciem kwestji górnośląskiej: aczkolwiek Berlin i Warszawa święcili wynik plebiscytu jako swoje zwycięstwo. Natomiast można uważać wynik głosowania za ważny materiał dla rozstrzygnięcia.

Rozstrzygnięcie jako takie może - teoretycznie - paść w czterech różnych kierunkach.

- 1) G. Śląsk może przypaść Polsce całkowicie.
- 2) G. Śląsk może przypaść całkowicie do Niemiec.
- 3) G. Śląsk może być podzielony pomiędzy Polską a Niemcami.
- 4) G. Śląsk zostanie samodzielnym państwem i tem samem nie przypadnie ani do Niemiec, ani do Polski.

Ostatniej możliwości nie bierze traktat wersalski wcale pod uwagę. Istnieje jednakże na G. Śląsku „Bund - Związek” niezawisłych Górnoślązaków, który już od miesięcy propaguje myśli samodzielnego państwa górnośląskiego, który zawsze podkreślał, nie bacząc absolutnie na to, jak głosowanie wypadnie - że interes G. Śląska leży jedynie w całkowitem oderwaniu od państwa niemieckiego i nie przyłączając G. Śląska do Polski, utworzenie państwa niezależnego. Podobne rozwiązanie kwestji górnośląskiej, jako państwa niezależnego z rozwiniętym olbrzymim przemysłem, byłoby w interesie całej Europy najdoskonalszem wyjściem z tych wiecznych zawikłań narodowych.

Ponieważ jednak traktat wersalski takiego wyjścia nie przewiduje, byłaby ta droga tylko wtenczas możliwa, jeżeliby rząd Polski i Niemiec pod...na projekt Koalicji zgodnie przedłożył. Ten krok ze strony oby zainteresowanych państw możnaby uważać za najszcześniejsze rozwiązanie zagadnienia górnośląskiego i podobny krok miałby dla dalszego spokojnego rozwoju całej Europy błogie następstwa. Lecz taka ewentualność wymaga dużą porcję zrozumienia istotnego interesu państwowego, która nie liczy się z momentalnym nastrojem nacjonalistycznych mas.

Dlatego też nie można liczyć na takie rozumowanie ze strony naszych dzisiejszych odpowiedzialnych polityków, ponieważ ci panowie tego zmysłu nie posiadają.

²¹ Gazeta Ludowa z 26 stycznia 1921 roku.

Trzy dalsze możliwości opierają się już na traktacie wersalskim, który przepisuje dla G. Śląska, że: wynik głosowania będzie gminami, i to według większości głosów w poszczególnych gminach stwierdzony. Przy zakończeniu głosowania będzie ilość głosów w każdej gminie z dokładnym protokołem o samem akcie wyborczem Koalicji zakomunikowana. Przyłączyć należy po uwzględnieniu woli ludności górnośląskiej, jakoteż wymagań natury ekonomicznej i geograficznej, propozycje co do linii pogranicznej.

Rozporządzenia powyższe dają Radzie Najwyższej szerokie kompetencje i umożliwia dopasowanie rozstrzygnięcia do życzeń Koalicji. Jednakowoż może sobie każdy, który zna treść traktatu i rezultat plebiscytu przedstawić decyzję, która zapadnie.

Przyłączenie G. Śląska całkowicie do Polski jest niemożliwym, ponieważ byłby to akt niedemokratyczny, na który sobie demokracja zachodu 2 i pół lata po ukończeniu wojny pozwolić nie może.

Ostawienie całego Górnego Śląska przy państwie niemieckim jest zupełnie nieprawdopodobnem. Byłoby to niesprawiedliwością wobec przewagi polskiej w 600 gminach. Stosunek Francji do Polski nie pozwala ani myśleć o podobnem rozstrzygnięciu.

Pozostanie więc możliwość podziału Górnego Śląska.

O ile mnie ze strony niemieckiej poinformowano przygotowała Komisja Międzysojusznicza w Opolu plan podziału G. Śląska, wychodząc ze zasady, że 470 000 osób głosowało za Polską, 710 000 za Niemcami. Podług tego planu otrzymałaby Polska część G. Śląska z 40 proc., reszta z 60 proc. ludności ostałaby się przy Niemczech.

Nieomal cała niemiecka prasa dziś walczy o niepodzielność Górnego Śląska. Ja niemogę absolutnie zrozumieć, że podobna taktyka mogłaby służyć interesom niemieckim. Podpisaliśmy przecież traktat wersalski, który przewiduje dla różnych terenów plebiscytowych zupełnie odmienne metody głosowania.

Przepisy głosowania w Szlezewiku mówiły wyraźnie, że w pierwszej strefie rozstrzyga większość oddanych głosów: natomiast w drugiej strefie rozstrzyga większość głosów danych gmin. Na gruncie tego rozporządzenia przypadła pierwsza strefa całkowicie Danji, z drugiej ostała się większa część przy Niemczech.

Dla Górnego Śląska przepisuje traktat wersalski stwierdzenie wyniku tylko gminami. Więc podział Górnego Śląska był już przy ustawieniu poszczególnych punktów traktatu pod uwagę wzięty, licząc się przy tem w pierwszej linii z wolą ludności tubylczej; w drugiej z położeniem geograficznym; w trzeciej linii z potrzebnościami gospodarczymi. Z resztą i rząd niemiecki kładł na stwierdzenie wyniku gminami wielką wagę, protestując energicznie przeciw zlanu głosów w obszarach dworskich z głosami gmin.

Nie polepszamy absolutnie naszego położenia, jeżeli się przeciw wykonaniu traktatu wersalskiego, który my przecież podpisali, opieramy. Tak jak niemiecka prasa bezskutecznie za podzielnością pierwszej sfery w Szlezewiku walczyła, tak samo niema dzisiejszy alarm o niepodzielność G. Śląska żadnego sensu, ponieważ sprzeciwia się to postanowieniom traktatu wersalskiego.

Jako pacyfista nie uważam wcale traktatu za coś doskonałego. Byłem zawsze za rewizją; lecz obecnie nie jest moment odpowiedni do krytyki, ponieważ nie ma żadnych danych, że odniesie to jakiś skutek. Rewizja traktatu wersalskiego tylko wtedy jest możliwą, jeżeli będzie funkcjonowała liga narodów jak się należy, która zapewni każdemu narodowi sprawiedliwe traktowanie.

Tyle mówi Gerlach. Z całej niemieckiej prasy jedyny głos, który stara się być obiektywnym, chociaż mu się to całkowicie nie udaje, zwłaszcza gdy weźmiemy jego końcowe słowa pod uwagę, w których żałuje, że Powiaty Pszczyna i Rybnik mają przytłaczającą większość głosów polskich. Jednakowoż liczy się z tem, że dalsze gnębienie tej większości polskiej przyniosłoby państwu niemieckiemu tylko szkodę. Całkiem słusznie zauważa Gerlach, że ciągła chęca niemiecka przeciw Polsce szkodzi ogromnie przyszłym stosunkom handlowym z Polską. Widzi on w Polsce jedyny rynek zbytu dla niemieckich towarów i mówi, że lepiej jest myśleć o przyszłości Niemiec, niżeli się kłócić o kilkadziesiąt mil kwadratowych ziemi śląskiej gdzie przecież mieszkają Polacy.

Nie przywykliśmy wcale do tego, żeby nas Niemcy traktowali sprawiedliwie i nie wierzymy w to, żeby wywody Gerlach miały jakibądź wpływ na bieg polityki niemieckiej, która idzie ciągle w kierunku fałszowania historii na ich korzyść idzie w kierunku fałszowania opinii Zachodu; nie przebierając absolutnie w środkach.

Dla nas, którzy byliśmy świadkami przebiegu akcji plebiscytowej, nie ulega absolutnie żadnej wątpliwości, że wynik głosowania byłby zupełnie inny, gdyby nie terror niemiecki, zwłaszcza w tych powiatach, gdzie uświadomienie narodowe dopiero co kiełkowało. Mamy fakta pod ręką, że wsie zupełnie polskie nie dały ani 5 procent polskich głosów z powodu ciągłych wygrażeń bojówek niemieckich. Cały szereg wsi polskich po lewej stronie Odry dlatego nie głosował za Polską, ponieważ Niemcy ciągle mówili, że Odra będzie granicą, a wtenczas zemszczą się krwawo na każdym, który odważy się głosować za Polską. Wiemy, że dziesiątki tysięcy głosów emigrantów niemieckich przeważały szalę na stronę niemiecką. Lecz wiemy także, że tubylcza ludność po prawym brzegu Odry pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na pozostanie przy Niemczech.

S.²²

²² Gazeta Robotnicza z 21 marca 1921 roku.

Nowe plany niemieckie na Górnym Śląsku

Współpracownik "Gaulois" otrzymał od niemieckiego komisarza plebiscytowego, Urbanka, następujące informacje co do planów niemieckich na Śląsku. Urbanek między innymi oświadczył:

"Sprawa Śląska jest bardzo łatwą do uregulowania, będzie on stanowił w łonie Rzeszy państwo "całkowicie niezależna", jak Saksonia albo Wirtembergia, będzie miał swój Sejm".

Gdy na to przedstawiciel "Gaulois" zapytał, jakie gwarancje dadzą Niemcy, że będą istotnie dbać o pokojową pracę w zagłębiu węglowym śląskim i jaki stąd będzie pożytek dla sprzymierzeńców, żądających zapłacenienia odszkodowania, Urbanek mówił o bardzo wielu rzeczach, aż wreszcie doszedł do odpowiedzi na zapytanie, która brzmiała następująco:

"Wcale nie trzeba okupacji Śląska G. przez wojska sojusznicze - jako gwarancji spłat odszkodowań przez Niemcy. Wystarczy gdy zostaną zawarte odpowiednie układy gospodarcze, które ułatwią udział interesów państw koalicyjnych w tutejszych przedsiębiorstwach. Byłby to najlepszy sposób rozwiązania..."

Zakończył swe uwagi Urbanek stwierdzeniem, iż wierzy silnie w to, że sprawa Śląska Górnego zostanie w ten sposób rozwiązana. Widać plebiscyt niczego dotąd jeszcze Niemców nie nauczył.²³

Fałszywa gra wobec ludu górnośląskiego

Pewna część niemieckiej prasy górnośląskiej tzw. "Bund der Oberschlesier", czyli "Związek" - wysuwa po plebiscycie - dla Niemiec niekorzystnym - hasło "wolnego niezależnego" państwa górnośląskiego, czyli tzw. "Freistaatu" Jest to fałszywa gra dla oszukania ludu śląskiego; kto by poszedł na lep tego hasła, ten by sobie i krajowi swemu przyniósł w najbliższej przyszłości najgorsze nieszczęście.

Lud górnośląski przekona się o tem dowodnie, gdy mu jasno okażemy, jakie stanowisko zajął w całej walce plebiscytowej ten sam "Bund der Oberschlesier", który głosił szumne hasło: Górny Śląsk dla Górnoślązaków. Jak wiadomo związkowcy, na czele których stał p. Latacz, mieli w swych szeregach około 400000 ludności i to nie tylko niemieckiej, ale niestety i polskiej, przeważnie jeszcze nie dość narodowo uświadomionej, którą zwabili ku sobie obietnicą wolnego państwa śląskiego.

Tymczasem jak przedstawiła się cała sprawa w przeddzień plebiscytu! Oto członkowie "Bundu" udali się do Warszawy i Berlina, aby zbadać, jakie zamiary i nadzieje mają oba państwa co do Górnego Śląska! Wróciwszy z tej

²³ Gonicz Śląski z 10 kwietnia 1921 roku.

podróży, doszli do przekonania, że najlepszym wykonaniem hasła Górny Śląsk dla Górnosłazaków będzie poddanie się rozkazom Berlina! Przywieźli ze sobą słowa obietnic niemieckich, wypowiedziane do p. Musioła, sekretarza "Związku", że tylko wtedy, gdy będą głosować za Niemcami, spełnią swoje cele, bo rząd niemiecki obiecuje im, że w razie korzystnego dla siebie wyniku głosowania, będzie pomagać "Związkowcom" w utworzeniu wolnego państwa górnosłaskiego!

Tak uczyniliśmy - przyznaje się do tego sam p. Musioł i tak dalej oświadcza. "To, że np. w ogóle w polskim mieście, w Królewskiej Hucie, albo w polskim mieście Zabrze itd. oddano większość głosów za Niemcami - jest dziełem naszego "Bund der Oberschlesier"; to była po audiencji w Berlinie nasza robota w ostatnich dniach przed plebiscytem. Nasz związek liczy około 400000 członków i to w większej części Polaków. Oni oddali tylko dlatego swój głos za Niemcami, ponieważ mieli przyrzeczenie od rządu niemieckiego, że będzie współdziałał w utworzeniu autonomicznego państwa śląskiego." Aby dać możliwość utworzenia wolnego państwa śląskiego, oddaliśmy głos za Niemcami! - mówi p. Musioł.

Czy ktoś z uświadomionych Górnosłazaków może nawet na chwilę przypuścić, że ci ludzie, kierujący "Związkiem" - wierzyli, gdy nakazywali swoim wyznawcom głosować za Niemcami, że przez to stworzą im wolne państwo górnosłaskie?!

Głos za Niemcami i utworzenie wolnego państwa górnosłaskiego - to chyba dwie wprost przeciwne sobie rzeczy! Czyż doświadczenie lat poprzednich nie uczyło, że przecież polityka niemiecka - to polityka ucisku i zaborczości, czyż Niemcy nawet w obecnej chwili, kiedy po strąceniu Wilhelma są rzekomo republikańskie - dały kiedyś dowód jakiś wolnościowych prądów lub przekonań?! Czyż w prasie Rzeszy Niemieckiej - z wyjątkiem jednej, jedynej lewicowej "Welt am Montag" odezwał się kiedyś jakiś głos o potrzebie stworzenia wolnego państwa górnosłaskiego?! Cóż więc mogło uprawniać "Bundowców" do wierzenia w obietnice niemieckie i do oszukiwania nimi ludu górnosłaskiego?!

Musimy przypuszczać i chyba każdy rozsądny i zdrowomyślący człowiek zgodzi się z tem, że to była nieuczciwa gra, że "Bund" był tylko nazwą, a cel jego działalności był zupełnie zgodny z działalnością hakatystów niemieckich, przeciw którym od czasu do czasu pozornie występował. Nasuwa się przypuszczenie, że stworzenie "Bundu" - to był jeden ze sposobów sfalszowania plebiscytu i nadania fałszerstwu pozorów słuszności i prawa. A dalej ciśnie się samo przez się przekonanie, że cała jazda do Warszawy była tylko pozorem, hasło "Freistaatu" tylko podstępem - i płaszczykiem pod którym ukrywały się szpony krzyżackie chciwe ziemi górnosłaskiej! "Bund" chciał zaprzedać dziesiątki tysięcy ludności polskiej w niewolę niemiecką, wmawiając w nie, że czyni tak dla wolnego państwa górnosłaskiego. Gdy to się nie udało, w drodze

plebiscytu, gdy mimo takiego sfalszowania woli ludności olbrzymia część kraju oświadczyła się za Polską, wiedząc dobrze, że tworzony przez Niemców "Freistaat" - to "Knechtstaat" i nic więcej - ze strony owego "Bundu", tej chorągiewki w ręku niemieckiem, a także takie - dla zmylenia opinii zagranicznej - ze strony pewnej części niemieckiej prasy górnośląskiej, takiesame krętaactwa dyplomatyczne, mające na celu przekonanie Rady Najwyższej, lub przynajmniej pewnych jej członków, że najlepszym rozwiązaniem sprawy górnośląskiej jest ów rzekomy "Freistaat". Ten sam "Bund der Oberschlesier", który w imię wolnego państwa śląskiego kazał głosować swym wyznawcom, chciałby teraz otrzymać swój "Freistaat" po to tylko, aby dać państwu niemieckiemu pozór umycia rąk a potem wraz z wszystkimi hakatystami niemieckimi zrobić wielki ruch w "wolnem" państwie górnośląskim - i - oświadczyć swym wyznawcom, że najlepsze "wolne" państwo górnośląskie będą mieli wtedy, gdy zrobią manifestacyjny, rzekomo z woli samej ludności płynący - "Anschluss an Deutschland"! Oto jest gra, jaką chce się opłatać lud górnośląski!

Ale nie uda się to zamaskowanemu "Bundowi". Lud śląski wie, że wolność da mu to państwo, które istniejąc zaledwie dwa lata, zdołało wywalczyć swobodę nie tylko swym obywatelom, ale także niesie wolność innym narodom - tj. Polska!

I dlatego lud śląski - granicy, którą sobie wywalczył swym głosem w plebiscycie, bronić będzie do ostatniego tchu i ostatniej kropli krwi, a nie pozwoli wydrzeć sobie zwycięztwa pod pozorem "Freistaatu" czy innej machinacji niemieckiej.²⁴

Dwa niemieckie projekty rozwiązania sprawy górnośląskiej

Zaraz po plebiscycie rozwinęli Niemcy w prasie zagranicznej wielką akcję celem stworzenia dla własnych celów korzystnego nastroju. Wysuwają w przyjaznej dla nich prasie koalicyjnej dwa własne projekty, jeden pod własną firmą, drugi pod firmą "neutralną" - wolnego państwa górnośląskiego.

Rozpatrzmy oba te projekty. Prasa niemiecka zajęła początkowo stanowisko - widocznie na rozkaz Berlina - domagające się przyłączenia całego G. Śląska do Niemiec. W tym też duchu wysłał rząd niemiecki notę do rządów koalicyjnych. Żądanie to tak bardzo nie odpowiadało warunkom oczywistym i było dowodem takiej naiwności ze strony niemieckiej, że rządy koalicyjne nie uznały za stosowne odpowiedzieć na tę notę. Tylko prasa paryska zbliżona do kół francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczyła, że koalicja sama wie, jak ma tłumaczyć brzmienie traktatu pokojowego i nie potrzebuje

²⁴ Gонец Śląski z 22 kwietnia 1921 roku.

radę niemieckiej. Nawet prasa angielska, którą trudno posądzać o przychyłność dla Polski, uznała, że stanowisko Niemiec nie wytrzymuje krytyki. Jedynie więcej powodzenia mają Niemcy wśród prasy włoskiej, która jeszcze dziś od czasu do czasu pomieszcza artykuły, wykazujące konieczność przyłączenia całego G. Śląska do Niemiec.

Początkowo stanowisko Niemiec w sprawie przyłączenia całego Śląska Górnego do państwa niemieckiego nie miało oczywiście charakteru zasadniczego, było tylko posunięciem taktycznym, mającem na celu wytargowanie jak największej części naszego kraju. Nie szło bowiem Niemcom i nie idzie o rzeczywisty interes ludności i samą zasadę niepodzielności kraju, lecz tylko i wyłącznie o utrzymanie zagłębia przemysłowego. Tymczasem w tem zagłębiu sytuacja dla Niemiec jest najmniej korzystną. Na terenie przemysłowym właśnie Polacy zwyciężyli. O ile więc polityka niemiecka nie miała się narazić na zarzut naiwności i nie liczenia się z rzeczywistym stanem rzeczy, musiała jak najrychlej zmienić swoje stanowisko. Tak też zrobiła. Dziś można zauważyć w stanowisku prasy niemieckiej zasadniczą zmianę w traktowaniu sprawy górnośląskiej. Nie porusza ona już zasady niepodzielności Śląska G. w związku z Niemcami. Jeżeli tu i ówdzie takie głosy jeszcze się powtarzają, to mają one już charakter tylko demonstracyjny. Na ogół na łamach prasy niemieckiej, która zawsze idzie za wskazówkami rządu niemieckiego, znikło żądanie przyłączenia całego Śląska G. do Niemiec. Na jego miejsce wysunęła się zasada podziału tego kraju.

Wyrazem obecnej zmiany stanowiska Niemiec jest artykuł wybitnego socjalisty Bernsteina, który pojawił się w zeszłym tygodniu w "Vorwärts" i obiegł niemal całą prasę niemiecką, która pomieściła go przeważnie bez komentarzy. Bernstein zaznacza, że dotychczasowe stanowisko rządu niemieckiego jest nie do utrzymania. Należy liczyć się z wynikiem plebiscytu i zgodzić się na podział G. Śląska. Ze strony niemieckiej projekt podziału powinien przewidywać odstąpienie Polsce przynajmniej dwóch powiatów pszczyńskiego i rybnickiego.

Niewątpliwie artykuł Bernsteina, który podała również prasa nacjonalistyczna niemiecka, ma na celu utworzenie odpowiedniej opinii w kraju, dotychczas bałamuconej nadziejami na zdobycie całego kraju. Jest on wynikiem przekonania, że projekt przyłączenia całego G. Śląska do Niemiec nie może znaleźć uznania nawet wśród przyjaznych Niemcom kół koalicyjnych. Nawet prasa angielska uznała jako jedyne wyjście rozwiązania sprawy górnośląskiej podział tego kraju. Oficjalna polityka rządu niemieckiego, która idzie obecnie w kierunku podziału. Projekt podziału wysuwany przez Niemcy urąga wszelkim zasadom sprawiedliwości i wynikowi plebiscytu, tak że ze strony polskiej nie może być nawet brany pod uwagę. Niemcy wysuwają go jedynie ze względu na zagranicę, nie licząc się z wolą ludności.

Niezależnie od oficjalnego stanowiska niemieckiego stojącego na gruncie podziału w duchu dla Niemców korzystnym próbuje rząd niemiecki inną drogą osiągnąć korzyści, w razie gdyby pierwszy projekt nie mógł być urzeczywistniony. Projektu tego nie wysuwa jednak sam, lecz posługuje się firmą "neutralną". W pomoc rządowi niemieckiemu przyszedł tak zwany "Bund der Oberschlesier", który wypisuje na swym sztandarze hasła "wolnego państwa". Hasło to niewątpliwie ponętne i niejednemu Górnoszlązakowi uśmiechają się doń oczy. Tylko niezapominajmy o sterem naszym przysłowiu: "Nie wszystko złoto, co się świeci".

Nie tak proste też i szczere jest stanowisko "Bundu" i innych zwolenników "Freistaatu".

W jakim kierunku zmierza polityka "freistaatlerów"? Dla charakterystyki tej polityki wystarczy tu przytoczyć fakt jeden: "Bund" przedłożył zaraz po plebiscycie Radzie Ambasadorów memoriał, w którym proponuje utworzenie wolnego państwa górnośląskiego. Ale rzecz znamienita: skład tego państwa miałby wejść nie tylko teren plebiscytowy, ale i pozostałe czysto niemieckie powiaty rejencji opolskiej: nyski, grotkowski, niemodliński i zachodnia część prudnickiego. W ten sposób "wolne państwo" miałoby zapewnioną większość niemiecką. Sam pomysł takiego "wolnego państwa" wykazuje dostateczne źródło, skąd pochodzi i komu jest ono potrzebne.

Trudno przypuścić, ażeby projekt przyłączenia do terenu plebiscytowego powiatów należących bezspornie do państwa niemieckiego miał się wyłonić bez zgody niemieckiego rządu. Dowodzi już tego fakt, że "Bund der Oberschlesier" trzyma w tajemnicy ów memoriał. Mamy więc oczywisty dowód współdziałania "Bundu" z rządem niemieckim, który popiera politykę "Freistaatu".

Dla niejednego może się to wydać nieprawdopodobnem. A jednak jasnem jest, że ruch za "wolnem państwem" pochodzi od Niemiec i jest dla nich bardzo korzystny. "Wolne państwo górnośląskie" oznacza bowiem odłożenie na lat parę przyłączenia G. Śląska do Niemiec, bo dalszy bieg wypadków nie ulega wątpliwości. "Wolne państwo górnośląskie" o większości niemieckiej z natury rzeczy będzie ciążyło do Niemiec i uprawiało by politykę niemiecką, podobnie jak się ma sprawa z "wolnem miastem Gdańskiem". Po paru latach, gdy atmosfera polityczna się nieco ułagodzi, wzniesili by Niemcy w tem "państwie" ruch za przyłączeniem go do Niemiec i nawet potrafiliby urządzić w tym kierunku plebiscyt, podobnie jak się obecnie ma w austriackim Tyrolu.

Wynik takiego plebiscytu byłby niewątpliwym i po paru latach G. Śląsk znalazłby się znowu pod panowaniem niemieckim. Mamy więc do czynienia z podwójną grą niemieckiej polityki. Oficjalna polityka dąży do podziału G. Śląska, nie licząc się z wynikiem plebiscytu i wolą ludności. Potajemnie zaś popiera ruch "freistaatowy", którego celem właściwym jest odroczenie przyłączenia G. Śląska do Niemiec na parę lat. Oczywiście, jedno i drugie rozwiązanie sprawy górnośląskiej było by dla ludności zabójcze.

Dla przeciwdziałania tym dwom niemieckim projektom pozostaje ludności naszej jedyne wyjście: zdobywszy silną postawę na bloku polskim musimy stanąć do walki o przyłączenie do Polski powiatów i walkę tę prowadzić tak długo, aż osiągniemy ostateczne zwycięstwo.²⁵

"Gościnność" p. Napieralskiego.

P. Napieralski w swym piśmie "Dziennik Śląski" w numerze 99 zamieszcza artykułik zdrajcy ludu górnośląskiego J. Musioła pod tytułem "Czy stałem się zdrajcą?"

W artykuliku tym sekretarz "Związku Górnoślązaków", który pod płaszczykiem walki o "wolne państwo górnośląskie" stale występował przeciw Polsce, usprawiedliwiając się, iż nie tylko ludu górnośląskiego nie krzywdzi, ale przeciwnie "poczytuje sobie za zaszczyt, że może temu ludowi służyć".

Udaje on więc nadal przyjaciela naszego, a jest w tem takim samem Judaszem, jak ten zdrajca Jezusa Chrystusa, który pocałunkiem swym zdradzał swego Mistrza, wskazując go w ten sposób siepaczom. Ale dzień sądu bliski i lud sam będzie mógł zdrajcom za wszystkie krzywdy, jakich od nich doznał podziękować. Że nie zapomni on w nadchodzącej chwili o Musiołach jest rzeczą bezwzględnie pewną. A nie zapomni ten lud z tej choćby racji, że można nie mieć za złe uczciwemu Niemcowi, że choć na Śląsku Górnym zamieszkały, bronił praw swego narodu - ale nie można pozwolić na to, by krew z krwi i kość z kości ludu tego za srebrniki judaszowskie lud zdradzała.

Co się zaś tyczy p. Napieralskiego, o którym lud nasz wie już bardzo wiele, a wkrótce dowie się rzeczy tak wstrętnych, iż nie opanuje on swego oburzenia, możemy zauważyć dwie rzeczy. Oto albo artykułik Musioła został zamieszczony w "Dzienniku Śląskim" za pieniądze, jako ogłoszenie, a więc pisma "Katolikowe" za pieniądze umieszczają nawet artykuły zdrajców i politycznych zbrodniarzy, albo też artykułik Musioła został umieszczony w tem piśmie darmo, jak wszystkie w ogóle artykuły zwykle się drukuje - a wtedy p. Napieralski solidaryzuje się ze zdrajcą Musiołem, a więc sam jest niecnym zdrajcą sprawy górnośląskiej.

W jednym i drugim wypadku pisma "Katolikowe" popełniły straszną zbrodnię, zwracając też na nią uwagę naszym czytelnikom, odwołujemy się do sądu powszechności. Niech cały nasz lud swe zdanie w tej sprawie wypowie, a jeśli uzna on słuszność naszych wywodów, niech ze wstrętem odwróci się od tych ludzi, którzy pozwalają na kalandrię własnego gniazda. W obozie polskim nie ma miejsca dla judaszów. Kto nie jest z nami, ten jest przeciw nam, a z takimi będziemy umieli sobie poradzić.²⁶

²⁵ Głos Śląski z 22 kwietnia 1921 roku

²⁶ Gonicz Śląski z 4 maja 1921 roku.

Lloyd George o Górnym Śląsku

Odmawia on Polsce prawa do Górnego Śląska. - Powiada, że ludność polska przybyła stosunkowo niedawno na Górny Śląsk.

Londyn , 16 maja.

Na piątkowym posiedzeniu Izby gmin wygłosił Lloyd George dłuższą mowę, poświęconą sprawie górnośląskiej. Agencja Havasa ogłosiła następujący komunikat z tego posiedzenia:

Lloyd George odpowiadając w izbie gmin na zapytanie w sprawie G. Śląska, oświadczył, że G. Śląsk od wieków nie jest polski i że nie można cofać się o 600 lat wstecz, a więc z punktu widzenia historycznego Polska nie ma prawa do Śląska. Jediną podstawą jej żądania jest okoliczność, że w tym kraju jest liczna ludność polska, która przybyła stosunkowo niedawno, aby pracować w kopalniach. Lloyd George przypomina następnie traktat wersalski i rezultaty plebiscytu. Oświadcza, że zdaniem komisarza angielskiego i włoskiego należy dać Polsce okręgi, w których ludność jest w przytłaczającej większości polską, a Niemcom okręgi, w których większość jest niemiecką. Punkt widzenia komisarza francuskiego jest odmienny. Alianci mieli rozpatrywać jego raport, lecz niestety przybył on za późno na konferencję londyńską. Obecnie Polska postawiła aliantów przed faktem dokonanym, co stanowi obrazę traktatu wersalskiego.

Następnie Lloyd George oświadczył, że chce mówić otwarcie i jasno. „Jakkolwiek byłyby - mówił Lloyd George - nasze uprzedzenia lub nasze upodobania, uznamy sprawiedliwość. Musimy ściśle stosować się do traktatu, który podpisaliśmy. Traktat ten stanowi kartę wolności Polski, która jest opartą na traktacie. Dzisiaj, gdy Niemcy dzięki staraniom sojuszników są rozbrojone i bezsilne, Polacy oświadczyli, że wbrew traktowi podejmą walkę o Górny Śląsk.

Korfanty oświadczył, że Polacy na Górnym Śląsku raczej umrą, a nie ustąpią. Gdyby Polacy żywili podobne przekonania w epoce walki o wolność Polski, oplakiwanoby mniejsze straty w ludziach po stronie francuskiej, angielskiej i włoskiej. Polacy jednak zajęli takie stanowisko wtedy, gdy Niemcy zostali rozbrojeni i bezsilni. Rząd polski odrzucił wszelką odpowiedzialność i musimy przyjąć to oświadczenie polskiego rządu jako wyraz jego zapatrywania, ale wypadki tego rodzaju zdarzają się zbyt często. Gdy chodziło o uregulowanie sprawy litewskiej, w której brały udział Francja, Włochy i Stany Zjednoczone, regularne wojska polskie zajęły Wilno wbrew woli sojuszników; gdyż zażądano od Polski wycofania wojsk, rząd polski nie przyjął odpowiedzialności.

Przemycanie broni pochodzącej z Polski, oraz przekraczanie przez oficerów granicy, czyni bardzo trudnem uznanie zrzucenia z siebie odpowiedzialności z coś innego, jak tylko za puste słowa. Przypomnijcie sobie, panowie, że gdy D'Annunzio zajął Rijekę wbrew woli rządu włoskiego, naród włoski, którego honor był zaangażowany w tej sprawie, zmusił D'Annunzia do opuszczenia Rjeki. Oto piękny przykład, który możemy polecić Polsce do naśladowania.

Ze względów, których chyba nie potrzebujemy wyluszczać, nie wypowiadamy na razie naszego zdania co do wywodów Lloyd Georg'a. Zaznaczamy tylko, że Lloyd George stanął w mowie tej stanowczo po stronie Niemiec, oraz, że mowa jego wywołała w kołach politycznych, nam Polakom przychylnych, wrażenie niesłuchanie przykre.²⁷

Falszywe pogłoski

Bytom.

Rozeszła się, jakoby w ślad za doniesieniem angielskiego dziennika "Times", pogłoska, iż obecnie rozważana jest myśl utworzenia niezależnego państwa górnośląskiego pod kontrolą Ligi Narodów. Wymienione wyżej pismo utrzymuje, że plan tego rodzaju byłby poparty przez Korfantego.

Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, iż Korfanty nie ma najmniejszego zamiaru udzielić swego poparcia podobnemu planowi. Owszem na skierowane do niego w dniu 20 maja przez górnośląskich "wolnopaństwowców" zapytanie, czy byłby skłonny traktować z ich delegacją w ich sprawie, Korfanty odpowiedział, iż wszelkie rozprawy nad tym planem byłyby bezcelowe, gdyż zgodnie z wolą ludu górnośląskiego wschodnią połowa Śląska Górnego musi być połączona z Macierzą - Polską.

Z powyższego oświadczenia raz jeszcze jasno wynika, że Niemcy zrobią wszystko, byle Śląsk dla siebie zatrzymać. Ale daremne prace! Wiemy, co znaczą ich umizgi.²⁸

Co będzie z Górnym Śląskiem?

Jouhax radzi dać Górnemu Śląskowi autonomię. - "Tempa" za kilkuletnim zarzadem władz sojuszniczych. - Niemcy dążą do utworzenia wolnego państwa. Jouhaux o Górnym Śląsku.

Paryż, 21 lipca.

²⁷ Górnoślązak z 18 maja 1921 roku.

²⁸ Gonicz Śląski z 22 maja 1921 roku.

W paryskim dzienniku "Progres Civique" zamieszcza Jouhaux sprawozdanie komisji wysłanej niedawno temu na Górny Śląsk ze strony Międzynarodowych Związków Zawodowych. Jouhaux stwierdza, iż górnośląski obwód przemysłowy należy uważać jako jednolitą całość. Są liczne powody, które przemawiają za niepodzielnością tego obwodu. W pierwszym rzędzie okoliczność, że podział wpłynął by niekorzystnie na produktywność (wydajność) górnośląskiego przemysłu. Podział z czysto narodowościowych powodów jest nierozwiązywalny.

Narodowościowe tezy zaczepić można po obu stronach, ponieważ zacierają prawdę fałszami. Jouhaux kończy: Byłoby najlepiej dać Górnemu Śląskowi autonomię pod kontrolą Ligi Narodów, pozostawiając sprawę ostatecznego rozstrzygnięcia w zawieszeniu.

"Temps" o sprawie górnośląskiej.

Paryż, 21 lipca.

"Temps" zajmuje się w artykule wstępnym sprawą górnośląską. Zaznacza, że przyznanie Niemcom całego Górnego Śląska sprzeciwia się traktatowi pokojowemu. Takie rozwiązanie sprawy nie odpowiadało by także zamiarom rządów sojuszniczych. Należy rozwiązać dwa zagadnienia. Drugie dotyczy rozstrzygnięcia losu Górnego Śląska. Zanim się do tego przystąpi należy rozwiązać pierwsze zagadnienie, mianowicie, jak można przeszkodzić rozlewowi krwi. Pismo wyraża nadzieję, że prasa angielska zbada sprawę górnośląską bez uprzedzenia. Znalazłszy środki do utrzymania pokoju na G. Śląsku przez wysłanie nowych posiłków wojskowych, można by zapytać, czy chce się podzielić obwód przemysłowy G. Śląska, czy też pozostawić go przez 10 czy 20 lat pod zarządem władzy ustanowionej przez mocarstwa sojusznicze. "Temps" kończy: To należy zbadać.

Znowu plan "wolnego państwa".

Bytom, 21 lipca.

Niemcy w dalszym ciągu prowadzą energiczną akcję w celu zjednania Anglii dla planu uczynienia z G. Śląska wolnego państwa. Rokowania w tej sprawie ma prowadzić dr. Simons, który już w końcu marca rb. jeździł do Lugano, aby z tamąd porozumiewać się w Włochami i Anglią nad możliwością utworzenia wolnego państwa. Na samym G. Śląsku również prowadzona jest usilna agitacja, dążąca do tego, aby wywołać na zewnątrz wrażenie, jakoby partya zwolenników wolnego państwa (Bund der Oberschlesier) była silna i jakoby Polacy skłaniali się ku takiemu rozwiązaniu sprawy. W rzeczywistości plan ten nie ma wśród Polaków najmniejszego powodzenia. Wszelkie zabiegi Niemców, aby Polaków pozyskać dla tego planu były daremne.²⁹

²⁹ Dziennik Śląski 22 lipca 1921 roku.

Nowy plebiscyt górnośląski?

Projekt nowego plebiscytu.

Warszawa, 27 września.

"Kurier Poranny" donosi z Berlina: Nadeszły informacje, że nowy jakiś fakt zburzył w piątek prawie już gotowy w sprawie G. Śląska plan komisji Rady Ligi Narodów.

"Tag" oświadcza, że faktem tym była nota angielska, wskutek której Rada Ligi Narodów postanowiła wysłać na G. Śląsk komisję rzeczoznawców. Projekt zarządzenia nowego plebiscytu z włączeniem pytania w sprawie samodzielności G. Śląska i sprawowania na niem rządów przez jedno z mocarstw w charakterze mandytariusza Ligi Narodów staje się coraz bardziej aktualnym.

Szacherki dyplomatyczne o Górny Śląsk.

Paryż, 27 września.

Pisma angielskie i francuskie zamieszczają sprzeczne wiadomości o terminie rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. Jedne pisma donoszą, że nastąpi to przed 1 października, inne, że nastąpi to po miesiącu. W każdym razie opóźnienie nastąpiło z powodu wpływania rządu angielskiego.

Komisja Czterech była już bliską uchwały, gdyby nie wpływy z zewnątrz, tj. presja angielska. Codziennie odbywają się tajne posiedzenia Komisji Czterech w Lidze Narodów w tej sprawie.

Pisma angielskie donoszą, że istnieje podobno wniosek odbycia ponownego plebiscytu(!) w tych okręgach, w których ludność sprzeciwia się podziałowi kraju. Anglicy bez zastrzeżeń popierają rządania niemieckie.

Sprawa górnośląska w Radzie Ligi Narodów.

Paryż, 27 września.

"Temps" donosi z Genewy, iż sprawa Górnośląska przez Radę Ligi w jej obecnym nie powiększonym składzie. Zwiększony komplet członków Rady Ligi rozpocznie swe fukcye dopiero 1 stycznia roku przyszłego.

Prasa szwajcarska o sprawie górnośląskiej.

Genewa, 27 września.

Dziennik "La Suisse" zamieszcza artykuł wstępny Ludwika Aveniera. Autor omawia zatargi powierzone Lidze Narodów, przy czym zajmuje stanowisko bardzo przychylne dla Polski. W sprawie G. Śląska autor zaznacza, że bardziej niż argumenty historyczne przemawiają za Polską górnośląskie wybory do rad załogowych.³⁰

³⁰ Dziennik Śląski 28 września 1921 roku.

Spis treści

SŁOWEM WSTĘPU	2
ULOTKI	3
Szląsk samodzielna republika!	3
Górnoślązacy!	4
ODPOWIEDŹ PRASOWA	6
Śląsk samodzielną republiką?	6
Oświadczenie	7
Nie uda im się	7
Deszcz odezw	10
Echa chorego ducha górnośląskiego komitetu republikańskiego.	11
ARTYKUŁY PRASOWE	14
Śląsk samodzielną republiką niemiecko - polską!	14
Jeszcze samodzielna republika górnośląska	14
Plotki o Górnym Śląsku.	15
„Freistaat Oberschlesien”	16
Zasadnicze myśli konstytucji wolnego Państwa Wielki Górny Śląsk.	18
Czy G. Śląsk może być wolnym i niezależnym państwem?	21
Sprawa Śląska Cieszyńskiego a neutralizacja Śląska Górnego.	23
Dwa głosy o Śląsku	24
Sprawa Śląska Górnego jako zagadnienie gospodarcze Europy	27
POLEMIKA PRASOWA	36
Komuniści a Górny Śląsk	36
"Marka górnośląska"	38
Cztery górnośląskie możliwości	40
Nowe plany niemieckie na Górnym Śląsku	43
Fałszywa gra wobec ludu górnośląskiego	43
Dwa niemieckie projekty rozwiązania sprawy górnośląskiej	45
"Gościnność" p. Napieralskiego	48
Lloyd George o Górnym Śląsku	49
Fałszywe pogłoski	50
Co będzie z Górnym Śląskiem?	50
Nowy plebiscyt górnośląski?	52
Spis treści	53